CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 219

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 10 sierpnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dźwiganie autobusu-trumny

z dna Bugu

OSTRÓW MAZOWIECKI, 9.8 (tel. wł.). Na miejscu strasznej katastrofy, która zdarzyła się nad Bugiem od wczoraj przedpołudniem wciąż gromadzą się olbrzymie tłumy.

Akcja ratunkowa w ciągu dzisiejszego przedpołudnia, po zerwaniu liny stalowej, na której podczas nocy chciano wyciągnąć autobus na brzeg, wznowinoa została dziś zrana. Polegała ona przedewszystkiem na ustawieniu rusztowania, na którem można byłoby umieścić dźwigary, gdyż jedynie przy ich użyciu dałoby się wyciągnąć autobus z głębiny.

W pracach ratowniczych cały czas bierze udział oddział saperów z Komorowa.

Ludność okoliczna przygląda się tym usiłowaniom wydobycia samochodu, ze zgrozą opowiadając sobie szczegóły katastrofy. Okazuje się teraz dopiero, po doprowadzeniu do przytomności szofera autobusu, Chylińskiego, że przyczyną katastrofy było pęknięcie opony, które nastąpiło w momencie przejeżdżania przez most. Skutkiem pęknięcia opony autobus zachwiał się, skręcił i wpadł na barjerę, która nie wytrzymała tak silnego uderzenia. Toteż w ciągu ułamka sekundy autobus znalazł się na dnie Bugu.

Wszystko to — opowiada szofer Chyliński — nastąpiło tak prędko, że nikt nie zorjentował się, co się stało. Autobus w jednej chwili znalazł się cały w wodzie. Ocaleli tylko trzej jadący na przedzie, którym udało się wydostać przez wybitą szybę.

Prócz podanych już nazwisk ofiar katastrofy wiadomo, że padł jej ofiarą również żołnierz 71 p. p. z Zambrowa, którego nazwisko da się ustalić dopiero po wydobyciu autobusu na brzeg.

W południe przybył na miejsce katastrofy oddział marynarzy i nurków z odpowiedniemi przyborami. Przyjechali oni z Gdyni do Warszawy, skąd samochodami przewieziono ich do Broku. Nurkowie założą linę stalową, przy której pomocy autobus zostanie całkowicie wyciągnięty na powierzchnię.

Dokładny przebieg samej „katastrofy podajemy na str. 4-ej.

LUBLIN, 9.8 (PAT). Dziś w nocy wyjechał na miejsce katastrofy samochodowej pod Sadowną wojewoda lubelski, dr. Różniecki. Nurkowie przybyli i przystąpili do pracy.

LUBLIN, 9.8 (PAT). Nad wydobyciem autobusu oraz ofiar katastrofy pracuje obecnie 5-ciu nurków, którzy dziś rano przybyli na miejsce wypadku. Dotychczas udało się im przeprowadzić ponownie autobus na płytsze miejsce. Intensywna akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu bez przerwy.

NASZE ABC

Rozbrat Rzym-Berlin

Nieuchronnem następstwem zamordowania kanclerza Dollfuss'a jest wielkie rozluźnienie, raczej naderwanie, niemal zerwanie, między faszystowskiemi Włochami a nacjonal-socjalistycznemi Niemcami. Jest to zaś zjawisko dużej doniosłości politycznej. Inaczej wygląda Europa, jeśli Rzym idzie ręka w rękę i krok w krok z Berlinem, a inaczej, jeśli Mussolini i Hitler patrzą na się spodełba.

Już depesza Mussolini'ego do wicekanclerza ks. Starhemberg'a, po śmierci ś. p. kanclerza Dollfuss'a 25-go ub. m., mówiła wyraźnie nietylko o bezpośrednich lecz także o odległych sprawcach, a pisma włoskie, których głos jest zawsze głosem kół rządzących, przemawiały prosto z mostu.

Medjolański Il Popolo d'Italia, dziennik założony przez Mussolini'ego i stale najbardziej urzędowo faszystowski, dając 29-go ub. m., nr. 179, obraz stanu rzeczy po zbrodni wiedeńskiej, kończył swe rozważania słowami:

— Szanowni panowie nacjonal-socjaliści, faszyzm jest wielkiem dziełem sztuki politycznej i zestrojenia rzesz ludowych. Zdobywa on też powszechną życzliwość. A szaleństwa z drugiej strony idą krokiem paradowym ku powszechnemu znienawidzeniu.

Wszystkie podróże p. Goebbels'a i p. Goering'a do Rzymu, wraz ze spotkaniem Mussolini-Hitler z 14-go i 15-go czerwca r. b. w Wenecji, rozwiały się w pamięci.

Jeszcze dobitniej przemówił jednocześnie Popolo di Roma o krwawem zwalczaniu przez nacjonal-socjalizm wszystkiego i wszystkich dokoła siebie, jednych za to, innych za tamto:

— Czy nie prościej będzie powiedzieć, że nacjonal-socjaliści biją, kaleczą, zabijają dlatego, że są nacjonal-socjalistami, t. zn., że w ich ponurych duszach znowu wynurzają się te dzikie popędy i to pragnienie krwi, które kultura rzymska w ciągu dwu tysięcy lat chrześcijaństwa w nich przytępiła.

Nie są to zaś jeszcze najdosadniejsze określenia i wyrażenia pisma rzymskiego. W każdym razie wyszło się poza płoche przymówki. Wali się kijem od grubszego końca.

W Niemczech odpowiadają na to, np. w Voelkischer Beobachter nr. 213 z 1-go b. m., wywodami, w których mówi się o 22 proc. analfabetów we Włoszech i o lazzaronach.

Struny przyjaźni, czułości, przekonaniowego pobratymstwa, zerwały się, a grają struny żywiołowej nieprzyjaźni i nieufności. Nie jest to sztuczne i wydobywane na zawołanie. Słynna mowa Mussolini'ego, który jeszcze za Stresemann'a, wobec niemieckich roszczeń poza Brenner, mówił o plugastwie niemieckiem, włóczącem się po miastach włoskich już wówczas odsłaniała właściwy stan uczuć. A dzisiaj napięcie jest znacznie większe. Wszystko to wchodzi w bieg polityki europejskiej i zmienia jej obraz.

St. St.

Zakończenie Sejmu wychodźczego

Uchwalenie statutu Swiatowego Zjazdu Polaków

W dniu dzisiejszym zakończyły swoje prace wszystkie komisje II Zjazdu Polaków z zagranicy.

Sprawy spółdzielcze

Na posiedzeniu komisji gospodarczej prof. Rapacki wygłosił odczyt na temat „Spółdzielczość jako forma życia gospodarczego Polaków zagranicą". Podkreślił on że spółdzielczość jest organizacją gospodarczą warstw pracujących, organizacją ludzi, a nie kapitału i ta forma organizacji nadaje się specjalnie do ochrony interesów naszej emigracji oraz mniejszości polskiej na pograniczach.

Istnieją trzy kierunki organizacji spółdzielczej: mianowicie ludzi pracy jako konsumentów, wytwórców na własnych warsztatach i najemnych robotników. Te trzy formy organizacji nadają się dla trzech odłamów naszej emigracji. Referent przedstawił następnie znaczenie wszelkich form organizacji spółdzielczej, jako więzi między samem wychodztwem, między wychodztwem a Macierzą, oraz jako najlepszego sposobu rozszerzania możliwości importu produktów z Polski na obce rynki. Położył nacisk na konieczność przygotowania ludzi do tej akcji, zachęcał młodzież polską z zagranicy do kształcenia się w szkołach spółdzielczych, w Warszawie lub Nałęczowie i wyraził gotowość miejscowych organiacyj spółdzielczych, zwłaszcza związku spółdzielni „Społem" do udzielenia wszelkich informacyj i służenia pomocą. Zakończył rezolucją, wzywającą do tworzenia wszelkich typów spółdzielni wśród Polaków zagranicą.

Posiedzenie plenarne

O godzinie 2.30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie plenarne, które będzie zarazem zakończeniem Zjazdu. Porządek dzienny obrad obejmuje na pierwszem miejscu przyjęcie statutu Światowego Związku Polaków z zagracy. Złożone będa przytem deklaracje poszczególnych delegacyj o przystąpieniu do związku. Do pewnego stopnia różni się od innych deklaracja delegacji amerykańskiej, której przystąpienie do związku musi być zatwierdzone przez sejm delegatów organizacyj polskich St. Zjednoczonych.

Skolei odczytana będzie deklaracja ideowa i apel do narodów świata. Przewodnią myślą deklaracji ideowej jest stwierdzenie, że najwyższym nakazem dla każdego Polaka zagranicą jest zachowanie poczucia narodowego i łączności z Polską. Jednocześnie deklaracja podkreśla lojalny stosunek Polaków do państw, które zamieszkują.

Apel do narodów świata stwierdza, że w tych państwach, gdzie Polacy korzystają z pełni swobód obywatelskich, stanowią oni czynnik o dużej wartości państwowej. Apel wzywa wszystkie państwa aby zapewniły mieszkającym u nich Polakom możność swobodnego rozwoju kulturalnego.

W zakończeniu posiedzenia odbędą się wybory władz związku. Jedynym kandydatem na prezesa związku jest marszałek Senatu, p. Raczkiewicz, dyrektorem związku wybrany będzie niewątpliwie p. Stefan Lenartowicz, który funkcje dyrektorskie pełni od początku stworzenia organizacji Polaków zagranicą. Wkońcu wybranych będzie 36 członków rady.

Rozmowy w kuluarach

Kuluary sejmowe rozbrzmiewają gwarem rozmów. W przerwach między obradami komisyj i po obradach jest sposobność do zapytań. Niektóre uwagi są bardzo ciekawe, choć niełatwo je wydobyć. Delegaci wyrażają słowa krytyki między sobą, ale przed „krajowcami" wywnętrzają się niechętnie.

Wszystko urzędnicy

Z sali obrad Senatu wychodzi ksiądz, o bystrem spojrzeniu, zdecydowanych, energicznych ruchach.

— Przepraszam, ksiądz skąd przybywa?

— Z Ameryki. A co?

— Jakże obrady w sekcji kulturalno - oświatowej?

— Dobrze. Ale nie można mówić... (poufnie).

— Ale, tak, ogólnie...

— Ogólnie... Nic nowego tam nie było. My to wszystko znamy i umiemy. Może być ciekawe dla delegatów z ludu, ale dla nich to może i za trudne. Dla wykształconych i doświadczonych nic nowego nie mówiono. Poufność zbyteczna.

— A co ksiądz krytykuje?

— Nie mam zwyczaju szukać czarnego na białem. Wszystko jest mądre. Tylko dziwię się, że wszyscy referenci, to sami rządowi urzędnicy. Pytam się kto, to mówią: wizytator, instruktor, dyrektor, major, kurator, wszyscy na pensji rządu. Czy u was niema znawców, poza urzędnikami? Ani jeden ksiądz nie wystąpił jako referent z kraju.

— Ale referaty byly dobre?

— Mówiłem, że dobre, tylko źle mówione. Prawie wszyscy czytają, a tak prędko, jakby uciekali przed pociągiem. Nie można wszystkiego pojąć. Myśmy czekali na piękne polskie słowo, dobrze wypowiedziane, a tego od prelegentów krajowych prawie nie słyszeliśmy. Przepraszam za to słowo „prawie".

Dużo, byiejak i prędko

Podtatusiały delegat z Niemiec zaciąga się papierosem.

— Jak się pan czuje na obradach?

— Dziękuję. Nie zwyczajny jestem i nie wszystko się rozumie. Dużo spraw i tak prędko czytają panowie, że człowiek się traci. Dopiero jak wydrukują, to powoli namyślając się, wszystko zrozumiem.

— Więc za trudne jest to, o czem mówią?

— Trudne może i nie. Ale tak prędko panowie czytają, że nic się nie rozumie. Chcą wyczytać dużo w krótkim czasie i to tak, jakby deszcz padał człowiekowi na głowę.

— I wszyscy tak mówili?

— No, nie, ale żeby tak mówili, jak ten o teatrach, każdyby zrozumiał.

Składajcie ofiary na powodzian

Amnestja w Niemczech nie obejmuje zdrady stanu

BERLIN, 9. 8. (PAT.). Z okazji połączenia w rękach Adolfa Hitlera urzędu prezydenta Rzeszy z urzędem kanclerza, rząd Rzeszy ogłosił amnestję.

Amnestja ta obejmuje przewinienia o charakterze ogólnym oraz pewne kategorje wykroczeń politycznych. Nie obejmuje ona natomiast przestępstwa zdrady stanu.

Sprawa nieprzyjętej łapówki

„Pośrednik" zaginął

Dziś w Sądzie Grodzkim na ul. Szkolnej rozpatrywana była sprawa inż. Aureljusza Świętochowskiego, oskarżonego o obrazę, jakiej miał się dopuścić względem urzędnika Monopolu Tytoniowego, Wiktora Oziemskiego. Według aktu oskarżenia i złożonych na sprawie zeznań świadka Wiktora Oziemskiego, sprawa przedstawia się następująco:

W r. 1932 Państwowy Monopol Tytoniowy ogłosił przetarg dla firm przewozowych. Kiedy po rozpatrzeniu szeregu ofert przetarg nie dał konkretnych rezultatów, Dyrekcja Monopolu zaczęła zapraszać do siebie poszczególnych reprezentantów firm, aby dojść z nimi do porozumienia. W tym czasie do zastępcy dyrektora Państwowego Monopolu Tytoniowego, Oziemskiego, zadzwonił jego znajomy, Stefan Góreczewski, polecając mu inż. Świętochowskiego, jako reprezentanta firmy Juljusz Herman. W tymże czasie do inż. Świętochowskiego zwrócił się Bolesław Górski (nigdzie niemeldowany), który mu przedstawił sprawę w ten sposób: dyrektor Oziemski potrzebuje pieniędzy, jeśli mu zaproponować pożyczkę, można go skaptować dla interesów tej lub innej firmy. Inż. Świętochowski nie namyślając się długo, pieniądze wysłał, niedowierzając jednak Górskiemu, nie skorzystał z niepewnego pośrednictwa. Dyr. Oziemski pieniądze złożył jako depozyt w kasie Dyrekcji, a załączony list skierował do Prokuratury, czując się znieważony propozycją rzekomej łapówki.

Na przewodzie sądowym ustalono, że Oziemski znał Górskiego i pracował z nim razem w zakładach amunicyjnych „Pocisk". Na odpowiednie pytania sądu Oziemski twierdzi, że w r. 1932 wyjechał do Buska na lato za pieniądze własne, ani od Górskiego, ani od nikogo wogóle w tym czasie pieniędzy nie pożyczał i nie były mu one potrzebne. Na pytania zaś obrony stwierdza, że prawdą jest, iż w czasie owego przetargu krążyły w Min. Skarbu i w Monopolu pogłoski o jego dymisji ze stanowiska zastępcy dyrektora. Na zakończenie zeznań świadka Oziemskiego adwokat zwrócił się z upoważnienia inż. Świętochowskiego do sądu z oświadczeniem, że inż. Świętochowski z sumy, przesłanej Oziemskiemu, tytułem przeproszenia proponuje 500 zł., które dyr. Oziemski może złożyć na cel dobroczynny według własnego uznania. Na to dyr. Oziemski odpowiedział, ze skoro pieniądze inż. Świętochowski złożył mu w r. 1932 w formie nieokreślonej, zgadza się na powyższą propozycję, z tem zastrzeżeniem, że cała suma zostanie złożona np. na powodzian.

Dopiero prokurator wyjaśnił, że ani świadek Oziemski, ani inż. Świętochowski nie mogą dysponować pieniędzmi, które, jako dowód rzeczowy, znajdują się w posiadaniu Prokuratury. Ponieważ na rozprawę nie stawił się świadek Stanisław Meyer, Góreczewski i świadek, który najwięcej mógłby powiedzieć, a mianowicie Bolesław Górski, sąd odroczył sprawę bezterminowo, polecając ustalić w drodze wywiadu policyjnego adres Górskiego i choćby pod przymusem na następny termin sprowadzić.

Tło strajku górników polskich

we Francji

PARYŻ, 9.8 (PAT). Z Lille donoszą:

Przyczyną ostatnich wydarzeń, które zakończyły się strajkiem pewnej grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni Escarpelle, było wzburzenie, panujące wśród górników polskich, z których jednak tylko dwu otrzymało dotychczas nakaz opuszczenia Francji.

Wzburzenie to było podsycane i wyzyskiwane przez francuskie elementy komunistyczne. Organizacje robotnicze starały się uzyskać zawieszenie nakazów, wydanych przez władze francuskie, i w tym celu udała się nawet delegacja, patronowana przez komunistycznie zabarwiony Unitarny Syndykat Górniczy do prefekta departamentu.

Wobec odmownego ustosunkowania się władz francuskich do tej prośby, grupa górników polskich, poddająca się wpływowi skrajnych żywiołów, zdecydowała się na strajk w kopalni. Ogół górników polskich nie solidaryzuje się z ostatnią demonstracją w szybie nr. 10 i na specjalnie zwołanem zebraniu uchwalono w Leforest rezolucję, podkreślającą to stanowisko.

Zarząd kopalni zamierza wydalić około 100 górników polskich. Dotychczas jednak nie zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie.

Przygotowania do „plebiscytu" w Niemczech

Wielka mowa Hitlera 17 sierpnia

BERLIN, 9.8 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 17 sierpnia o godz. 8 wiecz. kanclerz Rzeszy wygłosi do narodu niemieckiego wielką mowę, która będzie transmitowana przez wszystkie radjostacje niemieckie.

W dniu 13 sierpnia o godz. 8.30 wieczorem minister Rzeszy, dr. Goebbels również przemawiać będzie do narodu niemieckiego. Mowa Goebbelsa będzie także transmitowana przez radjostacje niemieckie.

BERLIN, 9.8 (PAT). Dzisiaj popołudniu zbierze się na niezwykle doniosłe posiedzenie w Preussenhaus synod narodowy niemieckiego kościoła ewangelickiego.

Dalsze zaognienie Stosunków japońsko-sowieckich

MOSKWA, 9.8 (PAT). Według wiadomości, nadeszłych do Moskwy z Dalekiego Wschodu, nastąpiło znaczne pogorszenie stosunków sowiecko-japońskich.

Obie strony zarzucają sobie nawzajem szereg faktów pogwałcenia granicy przez samoloty wojskowe, a nawet oddziały pograniczne. Konsulaty sowieckie i mandżurskie, w wypadkach protestu ze strony przeciwnej, negują, by takie incydenty miały miejsce.

Komunikat sowiecki przypisuje pogorszenie się stosunków nowym trudnościom w rokowaniach o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i uważa incydenty graniczne za chęć wywarcia presji na stronę sowiecką. Komunikat zarzuca również prasie japońskiej i mandżurskiej, że prowadzi ona usilną kampanję, skierowaną przeciwko Z.S.R.R.

Kradzież dynamitu

Czyżby zamach na Roosevelta?

ROCHESTER (Minnesota), 8.8. Wielkie wrażenie wywołał tu fakt zniknięcia 30 kg. dynamitu. Kradzież tę łączą z przybyciem do Rochester Roosevelta, który ma wziąć udział w zjeździe legjonu amerykańskiego.

Pięćdziesięciu agentów policji prowadzi dochodzenie celem odszukania zaginionego dynamitu.

Czy stosunki austro-niemieckie
ulegną poprawie
po przyjeździe Papena do Wiednia

PAPEN O „TESTAMENCIE“ HINDENBURGA

BERLIN, 8.8. Von Papen złożył dziś wobec dziennikarzy, w związku z otrzymaniem agrement od rządu austrjackiego, następujące oświadczenie:

Powierzone mi zadanie ujęte jest wyraźnie i jasno. Misję przyjąłem i pragnę wykonać ją w tym duchu, w jakim ją powierzono, gdyż wiem, że od tego zależy odprężenie sytuacji w Europie. Wiem, że i na tem nowem stanowisku mogę służyć krajowi.

Marszałek Hindenburg w liście w tej sprawie pisał do mnie: „Jeżeli wysyłam pana do Wiednia, czynię to w nadziei, że uda się panu ustalić normalne i serdeczne stosunki z narodem austrjackim“. Ten rozkaz Hindenburga jest testamentem, do którego nic dodać nie można.

ZADOWOLENIE W NIEMCZECH

BERLIN, 8.8. Fakt udzielenia agrement dla Papena, niemieckie koła miarodajne powitały z zadowoleniem. Nie przypuszczano, aby rząd austrjacki odmówił agrement, jednakowoż prawie dwutygodniowa zwłoka wytworzyła w Niemczech nastrój pewnego zdenerwowania.

KOMENTARZ WŁOSKI

RZYM, 9.8. (PAT). „Popolo di Roma“, donosząc z Wiednia o agrement, udzielonem von Papenowi przez rząd austrjacki, tłumaczy tę decyzję okolicznością, że agrement mogłoby być odnowione tylko w wypadku wysunięcia specjalnych zastrzeżeń w stosunku do osoby von Papena. Wobec udzielenia agrement, należy przypuszczać, iż rząd austrjacki będzie zawsze gotów przedsięwziąć energiczne środki, gdy tego wymagały okoliczności.

POLICJANCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM

WIEDEŃ, 8.8. Minister Oświaty otrzymał pełnomocnictwa w sprawie przenoszenia w stan spoczynku profesorów. Dotyczy to szczególnie profesorów akademji rolniczej, która brała udział w pracach austrjackich hitlerowców.

WIEDEŃ, 8.8. Przed sądem doraźnym rozpoczął się proces dziewięciu policjantów, którzy 25 lipca brali udział w napadzie na urząd kanclerski. Wszyscy oskarżeni utrzymują, iż byli przekonani, że biorą udział w akcji legalnej, która podjęta została z polecenia prezydenta Austrji.

Jak zabezpieczyć przed powodzią
niziny nadwiślańskie?

ŚWIECIE, 9.8. Ostatni wylew Wisły na ziemiach pomorskich najboleśniej dotknął niziny nadwiślańskie, położone w pow. świeckim. Szkody, wyrządzone przez ostatnią powódź, wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Należałoby więc pomyśleć o budowie wału ochronnego w tych okolicach, gdzie jego brak przez liczne wylewy Wisły wyrządził już miljonowe szkody. Okazuje się niezbędną budowa wału na odcinku 11 kilometrowym, wzdłuż Wisły od Chrystkowa do Grabowa, gdzie ostatnio blisko 4 tys. morgów żyznej ziemi, łąk i ogrodów warzywnych zostało zalanych.

Koniecznością budowy wału na tej przestrzeni zainteresowało się zarówno starostwo powiatowe w Świeciu, jak i władze wojewódzkie w Toruniu. Ostatnio przybył na zalane tereny delegat urzędu wojewódzkiego z Torunia, który sprawą konieczności budowy wału na wspomnianym odcinku bardzo się zainteresował.

Należy też przyśpieszyć budowę wału pod Świeciem, który wybudowany na odcinku 6 klm. spowodował, iż stan wody na nizinie świeckiej był o metr niższy, aniżeli w Wiśle. Celem ochrony niziny świeckiej od wody wstecznej, wylewającej Wdy, mającej swe ujście do Wisły pod Świeciem, należy uregulować koryto Wdy aż do Przechowa i następnie wznieść letni wał wzdłuż Wdy do wspomnianej miejscowości. Wał ten przyczyni się do użeglownienia Wdy do Przechowa, co jest palącą koniecznością ze względu na wielkie młyny przechowskie i cukrownię w Świeciu, położone nad tą rzeką. Dalej zalecałaby się budowa letniego wału pod Opaleniem na przestrzeni 600 metrów.

Od ludności, zamieszkałej w zainteresowanej okolicy, zależy przyśpieszenie wykonania projektów budowy poszczególnych wałów, mających bardzo doniosłe znaczenie dla nizin nadwiślańskich na Pomorzu.

Walka z jaglicą
w Kaliszu i powiecie

KALISZ, 9.8. (tel. wł.). Na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego jest prowadzona bardzo sprężyście walka z jaglicą. Ośrodek przeciwjagliczy w Kaliszu, gdzie bardzo ofiarnie pracuje p. dr. Krzymuski, w m-cu czerwcu r. b. miał zarejestrowanych 573 chorych, a porad udzielono 2532.

W ośrodku Błaszki było chorych 227, a porad udzielono 665. W Choczu chorych 126, porad udzielono 351. W Koźminku i Liskowie chorych 209, porad 1523. W Stawiszynie chorych 227, porad 732. W Godzieszach chorych 248, porad 2340. Ogółem w Kaliszu i powiecie w ciągu jednego miesiąca zarejestrowano chorych na jaglicę 1610 osób, a porad udzielono 8343. Celowość istnienia ośrodków walki z jaglicą jest tu aż nadto widoczna. W interesie przeto każdego, kto jest chory na jaglicę — leczyć się bezpłatnie w ośrodkach.

Przedłużenie odroczeń służby wojskowej
dla studentów

Dowiadujemy się, że słuchaczom rzeczywistym: a) politechnik w kraju i zagranicą: wydziałów mechanicznego, elektrotechnicznego, mierniczego (geodezyjnego), chemicznego, inżynierji lądowej i wodnej, oraz b) uniwersytetów krajowych, wydziałów: medycyny, weterynarji i farmacji, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej w myśl ust. 2, art. 63 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — odroczenie to może być przedłużone do 1-go lipca roku, w którym kończą 25 lat życia.

Ministerstwo Spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zgodnie z § 256 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, przedłużenie odroczenia służby wojskowej do 25-ciu lat życia nie przysługuje jednak tym słuchaczom rzeczywistym wymienionych wyżej wydziałów, którzy po otrzymaniu pierwszego odroczenia do lat 23-ch, zmienili rodzaj studjów, chociażby nawet studjowali pierwotnie na wydziałach uprawniających do przedłużenia odroczenia służby wojskowej do 25-ciu lat życia.

Nowe schronisko turystyczne
w okolicach Krynicy

Najpopularniejszym celem wycieczek szczytowych w okolicy Krynicy, zarówno w lecie, jak i w zimie, jest szczyt Jaworyny (1.116 m.), z którego rozciąga się piękny widok na Tatry. Oddział Pol. Tow. Tatrzańskiego w Krynicy wykończa już budowę schroniska turystycznego pod tym szczytem, które jest już pod dachem. Częściowe uruchomienie schroniska ma nastąpić w październiku, aby mogło ono w sezonie zimowym służyć narciarzom, a ostateczne wykończenie i poświęcenie ma nastąpić na wiosnę 1935 r.

Zmiany w komunikacji
Warszawa—Hel i Warszawa—Zaleszczyki

W terminie od dnia 11 sierpnia do dnia 19 sierpnia, poc. Nr. 613, komunikacji Warszawa Gł. — Hel, a od dnia 11 sierpnia do dnia 30 sierpnia poc. Nr. 911 komunikacji Warszawa Gł. — Lwów — Zaleszczyki — Worochta będą kursowały w dwóch częściach każdy, a mianowicie:

I-sza część poc. Nr. 613 do Helu będzie odchodziła z Dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 21 m. 50.

II-ga część poc. Nr. 613 do Gdyni będzie odchodziła z Dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 21 m. 55.

I-sza część poc. Nr. 911 z wagonami bezpośredniej komunikacji do Lwowa i Worochty będzie odchodziła z Dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 19 m. 32.

II-ga część poc. Nr. 911 z wagonami bezpośredniej komunikacji do Śniatynia, Włodzimierza, Tarnopola, Lwowa i Zaleszczyk będzie odchodziła z Dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 19 m. 47.

Niebywała posucha w St. Zjednoczonych
Wszystkie stany rolnicze w ruinie

NOWY JORK, 8. 8. Środkową część St. Zjednoczonych nawiedziła klęska upałów. Tak np. w Jowa wskutek porażenia słonecznego zmarły cztery osoby. W Kansas City termometr wskazywał 108 stopni Fahrenheita w cieniu, a w Springfields — 104 stopnie. Położenie pogarszają jeszcze niezwykle gorące wiatry. Zbiory w nawiedzonych klęską tą stanach zniszczone są niemal całkowicie. Bydło również ginie od posuchy.

Roosevelt, który osobiście zwiedził dotknięte posuchą okolice, oświadczył, iż rząd przyjdzie z wydatną pomocą ludności.

Fala upałów posuwa się od gór Skalistych aż do zatoki meksykańskiej. Setki osób uległy porażeniu słonecznemu, z tej liczby wiele zmarło. Instytucja kredytowa dla farmerów przypuszcza, że trzeba będzie ludności wszystkich stanów rolniczych przyznać bardzo znaczne kredyty.

KILKADZIESIĄT OSÓB ZEMDLAŁO NA WIECU

NOWY JORK, 9. 8. (PAT.). Na meetingu, na którym przemawiał prezydent Roosevelt, było przeszło 20 tysięcy osób.

Wobec niesłychanych upałów temperatura była nie do wytrzymania. Kilkadziesiąt osób zemdlało. Wczoraj zanotowano w stanie Columbia 108,4 st. Fahrenheita, w Missouri — 106 st., w Chicago — 97. Stosunkowo najbardziej umiarkowana temperatura panuje na brzegach Atlantyku i Pacyfiku.

ZWYŻKA CEN BAWEŁNY — SKUTKIEM NIEURODZAJU

WASZYNGTON, 9. 8. (PAT.). W kołach zbliżonych do rządu przewidują, że katastrofalna posucha, która już wyrządziła olbrzymie szkody rolnictwu, zmusi rząd do częściowej zmiany polityki w stosunku do farmerów.

Jak wiadomo, rząd dążył do ograniczenia produkcji, udzielając nawet pewnych odszkodowań rolnikom. Przypuszczenia te znajdują poparcie w sensacyjnym raporcie departamentu rolnictwa, przewidującym, iż zbiory bawełny wyniosą w roku bieżącym tylko 9195 tysięcy bel, czyli zaledwie 60 procent normalnych zbiorów.

Wiadomość ta wpłynęła na nagłą zwyżkę cen bawełny. Wczoraj na rynku St. Zjednoczonych cena bawełny za belę podniosła się o dwa dolary.

Nowa próba pobicia rekordu
W locie bez lądowania

TORONTO, 8.8. Lotnicy kanadyjscy wystartowali dziś zrana do lotu długodystansowego. Zamierzają oni pobić światowy rekord długości lotu bez lądowania, zdobyty niedawno przez Francuzów Codosa i Rossiego. Lotnicy kanadyjscy lecą na tym samym szlaku, na którym w roku ubiegłym przeleciał Atlantyk Mollison.

Lotnicy, którzy pierwotnie chcieli lecieć do Bagdadu przez Irlandję, obrali kierunek bardziej południowy, pragną bowiem ominąć terytorjum tureckie, gdyż rząd turecki odmówił im prawa przelotu nad swem państwem. Lotnicy zapowiedzieli, że lecieć będą aż do zupełnego wyczerpania paliwa. Wzięli oni benzyny na 4 dni lotu.

Angielsko-niemieckie stosunki handlowe
zostały unormowane

LONDYN, 9. 8. (PAT.). Rokowania niemiecko - brytyjskie celem zabezpieczenia płatności za towary angielskie, eksportowane do Niemiec, zostały pomyślnie zakończone.

Odtąd niemieckie restrykcje nie będą już utrudniały importerom niemieckim dokonywania zapłat w funtach szterlingach.

Porozumienie przewiduje, że Bank Rzeszy będzie dostarczał importerom 5 procent szterlingów, koniecznych dla pokrycia importu z Anglji. Pozostała suma, czyli 95 procent płatności w szterlingach, wpłacona będzie przez importera w markach niemieckich do Banku Rzeszy, który przekaże je na specjalny rachunek markowy Banku Angielskiego.

Bank Angielski ze swej strony wypłaci eksporterom angielskim równoważnik szterlingowy z tego rachunku, a w marki niemieckie zaopatrzy importerów angielskich, którzy płacić muszą za towary, sprowadzane z Niemiec.

Tego rodzaju rozrachunek możliwy jest, oczywiście, dlatego, że bilans towarowy angielsko-niemiecki jest stale znacznie korzystniejszy dla Niemiec, wobec czego importerzy angielscy mają poważne zapotrzebowanie marek niemieckich.

Światowa produkcja cynku

Światowa produkcja cynku, którą w r. 1933 oceniają na 998,8 tys. tonn, wykazuje wzrost w stosunku do r. 1932, kiedy wynosiła 701,5 tys. tonn.

Wzrost ten ogólnej produkcji spowodowany został wzrostem produkcji wszystkich najgłówniejszych producentów cynku, a to Stanów Zjednoczonych A. P., Belgji, Kanady i Polski. W światowej produkcji cynku jeszcze w r. 1931, Polska zajmowała miejsce trzecie po Stanach Zjednoczonych A. P. i Belgji, w ostatnich dwu latach produkcja Polski spadła bardziej, niż produkcja Kanady, skutkiem czego ta ostatnia wysunęła się na miejsce trzecie. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. produkcja Polski w porównaniu do drugiej połowy roku ubiegłego nieco wzrosła, utrzymuje się jednak w dalszym ciągu na poziomie niższym od produkcji Kanady.

PARYŻ, 7.8. Donoszą z Nowego Jorku, iż w Meksyku wykryto spisek rewolucyjny, skutkiem czego władze aresztowały między innymi 70 studentów, należących do organizacji spiskowej.

Wykonanie
Wyroku śmierci

WIEDEŃ, 7.8. Żołnierz Feike, uczestnik zamachu z 25 lipca, skazany został przez Sąd Doraźny na powieszenie. Wyrok wykonano natychmiast. W chwili jego ogłaszania Feike krzyknął: „Heil, Hitler“. Ta okoliczność oraz fakt, że Feike był żołnierzem armji czynnej, spowodowały, że nie uwzględniono jego prośby o ułaskawienie.

Szaleniec zamordował żonę
a sam popełnił samobójstwo

LWÓW, 9.8 (tel. wł.). Dom przy ul. Sykstuskiej Nr. 19 był widownią straszliwej tragedji. Dozorca domu nad ranem usłyszał przeraźliwy krzyk kobiecy, pochodzący z mieszkania, zajmowanego przez Aleks. Kahankę, właściciela sklepu z materjałami piśmiennemi. Gdy dozorca wbiegł do mieszkania Kahanków ujrzał leżącą w kałuży krwi Kahankową, a opodal niej jej męża w pokrwawionej koszuli ze sztyletem w ręku.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Kahanek ożenił się ze starszą od siebie o 6 lat kobietą ze względu na to, że posiadała znaczny majątek, zapisany jej przez ś. p. aptekarza Jana Glossa, który żył w konkubinacie z Kahankową przez 22 lata. Pożycie Kahanków było niemożliwe i doprowadzało często do awantur i bójek. W ostatnich czasach Kahanek począł zdradzać anomalje umysłowe na tle religijnem. List, pozostawiony przez Kahanka, świadczy, iż popadł on w obłąkanie i popełnił morderstwo i samobójstwo. Na miejsce wypadku przybyła policja i komisja sądowo-lekarska.

Bandyci w Świętochowicach
zastosowali metodę gangsterów

KATOWICE, 9. 8. (tel. wł.). W środę około g. 11,30 w południe do lokalu Śląskiego Banku Ludowego w Świętochowicach weszło 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po sterroryzowaniu urzędników zrabowali z kasy 3.000 złotych. Policja wszczęła natychmiast pościg i jest już na tropie zuchwałych złoczyńców, których ujęcie jest kwestją paru godzin.

Dokonanie zuchwałego napadu w biały dzień wywołało w Świętochłowicach zrozumiałą sensację.

Bawiące się dzieci
omal nie spowodowały katastrofy kolejowej

NOWY SĄCZ, 9. 8. (tel. wł.).— Dnia 7 b. m. na stacji w Nowym Sączu zdarzył się wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się tragicznie.

Szereg wagonów towarowych usunięto na boczny tor w kierunku Kamionki, znajdującej się opodal Nowego Sącza. Należy dodać że ten boczny tor odznacza się dużą różnicą wzniesienia, przeto wagony stały zahamowane. Okoliczne dzieci, korzystając z braku dozoru, bawiły się w wagonach i w pewnej chwili któreś z nich odkręciło hamulce i wagony ruszyły w kierunku stacji Nowy Sącz. Pochyłość toru sprawiła, że wagony po przebyciu kilometra szły z szybkością 40 klm. na godzinę i wpadły na stojącą przy stacji lokomotywę, wskutek czego zatrzymały się. Siłą uderzenia trzy wagony zostały rozbite, a lokomotywa została mocno uszkodzona.

Przybyły na miejsce wypadku komisarz Gawlik przytrzymał dwóch wyrostków, podejrzanych o spowodowanie wypadku. Tor w krótkim czasie oczyszczono, tak, że ruch kolejowy doznał stosunkowo małej przerwy.

Wskutek nieporozumienia telefonicznego
3 pielęgniarki straciły pracę

BIAŁYSTOK, 9. 8. (tel. wł.).— Z zakładu psychjatrycznego wydalono trzy pielęgniarki wśród dość niezwykłych okoliczności. Pewnego dnia zgłosiła się do szpitala wieśniaczka, pragnąc zobaczyć się ze swą chorą córką. Pielęgniarka skomunikowała się z dyżurnym lekarzem, który ją zawiadomił, by przeprowadziła chorą do pokoju. Ponieważ w owym czasie miała przybyć nowa pacjentka, pielęgniarka, sądząc, że wieśniaczka jest tą oczekiwaną pensjonarjuszką, uznała, że trzeba ją umieścić w szpitalu.

Trzeba dodać, że pielęgniarka nie zrozumiała polecenia telefonicznego.

Przy pomocy dwóch koleżanek wieśniaczka została wykąpana, ostrzyżona, ubrana w odpowiednie ubranie i zaprowadzona do ogólnej celi dla umysłowo chorych. Wieśniaczka nie opierała się tym zabiegom pielęgniarek, ponieważ sądziła, że jest to warunkiem przy widzeniu się z córką, dopiero, gdy warjaci zaczęli ją darzyć szturchańcami, wszczęła alarm. Przybyli na hałas lekarze stwierdzili pomyłkę i wieśniaczkę wypuszczono na wolność, a trzy pielęgniarki zostały zwolnione z pracy.

„Hrabia Oleś“
Rozwodzi się

WARSZAWA. — Bohater wielu oszukańczych afer wekslowych, Aleksander Przedborski, znany na bruku warszawskim pod przezwiskiem „hrabia Oleś“, odbywający obecnie w Piotrkowie karę więzienia za oszustwo, zajmuje znowu sądy swą osobą.

Tym razem chodzi nie o proces kryminalny, lecz o sprawę rozwodową. Oto żona „hrabiego Olesia“, przebywająca w Paryżu, wystąpiła przed warszawski Sąd Okręgowy z pozwem przeciw mężowi o rozwód. W skardze swej żona zarzuca, iż mąż źle ją traktuje. Była stale zaniedbywana, gdyż mąż udzielał się licznym przyjaciółkom itd.

Ponieważ obie strony w tym procesie są religji mojżeszowej, przeto sprawa podlega właściwości Sądu Okręgowego.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy, prowadząc dalsze czynności w tej sprawie, przesłuchał szereg świadków, wskazanych przez Przedborską. Dalszą czynnością sądu w tym procesie będzie zbadanie biegłych rabinów, którzy wydadzą opinję, czy przewinienia „hrabiego Olesia“ wobec żony są aż tak ważkie, aby mogły wywołać wyrzeczenie rozwodu.

Wiadomości polityczne

Urlopy w dyplomacji

Ambasador W. Brytanji w Warszawie Erskine rozpoczął w dn. 8-ym b. m. urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności ambasadą kierować będzie w charakterze chargé d'affaires jeden z radców ambasady.

Minister pełnomocny Japonji p. Ito rozpoczął z dn. 8 b. m. urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w charakterze chargé d'affaires a. i. radca poselstwa Kano.

Polacy z Zagranicy u Min. Opieki

Minister Opieki Społecznej J. Paciorkowski przyjął na dłuższej audjencji p. Stefana Rejera — prezesa delegacji polskiej z Francji na Zjazd Polaków z Zagranicy, będącego jednocześnie prezesem Rady Porozumiewawczej Związków Polskich i prezesem Związków Robotników Polskich we Francji oraz sekretarza generalnego Związków Robotników Polskich we Francji p. Piotra Kalinowskiego.

P. minister J. Paciorkowski wysłuchał życzliwie przybyłych delegatów i zapewnił ich, że tak jak dotychczas los robotników polskich przebywających i pracujących na obczyźnie leży mu zawsze na sercu i że przedstawione postulaty będą rozważane i załatwione w miarę możności.

Egzaminy na wyższych uczelniach

Na wyższych uczelniach w Warszawie rozplakatowano zawiadomienia o terminie egzaminów jesiennych. Zgodnie z zaleceniem Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publ. egzaminy te odbędą się w terminie od 24 września do 2 października.

J. Prus

Podstawowe zasady narodowego ustroju politycznego

Pierwszorzędnym problemem narodowego ustroju politycznego jest problem zorganizowania Narodu w organizacji politycznej tak, by władza w państwie należała do Narodu. Niemniej ważnym problemem jest sprawa struktury państwa, co ściśle się łączy ze strukturą samej organizacji politycznej. Struktura państwa musiała być oparta na odmiennych, niż dotychczas zasadach.

INTERWENCJONIZM

Struktura państwa narodowego musi uwzględnić fakt, że zakres spraw, w których będą interwenjowały osoby prawa publicznego, będzie obszerniejszy, niż to się mogło doniedawna wydawać. Konieczność gruntownej przebudowy całego społeczeństwa wymaga planowej i przymusowej interwencji. W Polsce w szczególności takiej interwencji będzie wymagało rozwiązanie kwestji żydowskiej. Złudzeniem jest mniemanie, że problemy te mogą być rozwiązane, gdy się stoi choćby w sposób tylko pośredni na stanowisku liberalnem.

ROLA SAMORZĄDU

Interwencja państwa w życie społeczne niekoniecznie musi następować bezpośrednio przez organy państwowe. Jest rzeczą pożądaną, by państwo wyręczało się tu samorządem terytorjalnym i gospodarczym. Koordynacja działań państwa oraz poszczególnych ciał samorządowych dokonywać się będzie za pośrednictwem organizacji politycznej Narodu. W miarę krzepnięcia i konsolidowania się tej organizacji zakres spraw, przekazanych samorządowi będzie mógł być coraz szerszy.

UDZIAŁ OBYWATELI W ADMINISTRACJI

Celem zmniejszenia kosztów administracji państwa oraz samorządy będą mogły używać w szerokim zakresie urzędników honorowych spośród członków organizacji politycznej i kandydatów do tej organizacji. Wciągnięcie obywateli do spełniania funkcyj państwowych zwiąże silniej społeczeństwo z państwem.

WOLNOŚĆ OBYWATELI

Aczkolwiek zakres funkcyj państwa będzie musiał być rozszerzony, jednakowoż zawsze będzie musiał pozostać pewien zakres wolności jednostek, w który państwu nie wolno będzie wkraczać. Zakres wolności jednostek, w który państwu wkraczać nie wolno, jest niezbędny celem wykształcenia silnych charakterów, jednostek, zdolnych do samodzielnego działania. Zakres tych swobód będzie mógł być rozszerzany w miarę, jak organizacja polityczna będzie coraz silniej organizowała opinję publiczną, a instynkty społeczne będą się coraz bardziej konsolidowały.

NIEZAWISŁY WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Na straży swobód jednostek i grup stać winno niezależne sądownictwo. Oddzielenie wymiaru sprawiedliwości od innych funkcyj powinno być całkowite. Nawet administracja sądowa winna być w ręku samego sądownictwa. Prawo nadzoru nad sądami niższych instancyj przysługiwać winno wyłącznie wyższym instancjom sądowym.

WŁADZA USTAWODAWCZA, A WYKONAWCZA

Natomiast niema żadnej racji do utrzymywania ścisłego podziału na władzę ustawodawczą i wykonawczą, który to podział w praktyce zresztą coraz bardziej się zaciera. Podział ten jest anachronizmem z czasów, gdy władza wykonawcza była w rękach króla i jego ministrów, a władza ustawodawcza była reprezentowana przez parlament, wybrany przez społeczeństwo.

Przegląd prasy

Co jest z Litwą

Sanacyjny „Kurjer Wileński", stojący blisko p. premjera Prystora, donosi:

„Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, w czasie ostatnich wizyt polskich działaczów politycznych w Kownie i litewskich w Warszawie poruszana była w sposób nieoficjalny sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą Kowieńską. Ze strony litewskiej wysunięty został warunek utworzenia z Wileńszczyzny obszaru autonomicznego, w stosunku do którego Polska i Litwa Kowieńska posiadałyby jednakowe uprawnienia. Ponieważ warunek ten był dla Polski nie do przyjęcia do nawiązania rozmów oficjalnych nie doszło.

Natomiast w najbliższym czasie ma zostać zrealizowany t. zw. mały program porozumienia polsko - litewskiego, polegający na uregulowniu spraw komunikacyjnych i pocztowych.

Ze względu na charakter prowadzonych rozmów, oficjalnego potwierdzenia ich treści spodziewać się nie należy".

Młodzi z brzuszkiem

„Gazeta Polska" drukuje przemówienie, wygłoszone w Radjo przez gen. Sławoj - Składkowskiego do kolegów - legjonistów p. t. „Dlaczego jesteśmy ciągle jeszcze młodzi, mocni i weseli?":

„Dlaczego jesteśmy ciągle jeszcze młodzi, mocni i weseli?

Może kto nie dosłyszał z kolegów, albo ze zdziwienia spadł ze stołka, albo pomyślał, że chwilowo włączyła się jaka inna stacja, więc ja powtarzm jeszcze raz tytuł mojej pogwarki:

Dlaczego jesteśmy ciągle jeszcze młodzi, mocni i weseli?

Żebyście nie myśleli, że tylko tak gadam, to lu!! Zaczynamy odrazu od tej naszej młodości! Było więc tak. Idę raz po ulicy trochę zły i zmęczony. Patrzę — naprzeciwko mnie kroczy jakiś pan... też z brzuszkiem. Ja spoglądam na niego, a on mnie oczami na wylot świdruje. Zwalniam kroku, patrzę ciągle i myślę: „Żeby tak z tej twarzy z pół kwarty smalcu wytoczyć, a czapkę na łeb nasadzić, a brzuch zdusić pasem z ładownicami — byłby wykapany sierżant z trzeciej kompanji naszego bataljonu!" — Już nie myślę nic więcej bo pan z brzuszkiem staje nagle przedemną; zdejmuje kapelusz i mówi słodko: „Przepraszam, żeby pan generał nie był taki stary, to myślałbym, że to doktór Składkowski!!"

Już ja widzę, że to napewno on, więc chwilę porządkuję co mam najlepszego we łbie, kłaniam się grzecznie i mówię: „Gdyby szanowny pan nie strugał takich kiepskich dowcipów, to myślałbym, że to nasz sierżant z trzeciej kompanji!!"

Już mieliśmy obydwaj dość, już zapomnieliśmy o codziennych naszych kłopotach, już ważniejsze było w naszej rozmowie to, co działo się przed kilkunastu laty w naszym bataljonie. Ubyło nam odrazu po lat dwadzieścia...

Bo nasza młodość, koledzy, nie przeszła, tylko przysypały ją troski i trudności dnia codziennego. My nie kalkulujemy, nie wyliczamy korzyści naszego życia, ale po dawnemu gotowiśmy rzucić je.. „na stos!"

Obrady Polaków z Zagranicy
dobiegają końca

Prace organizacyjne Zjazdu Polaków z Zagranicy dobiegają końca. W dniu wczorajszym obradowały komisje, wyłonione przez plenum dla usprawnienia obrad Zjazdu.

Sprawy prasowe

Na czało rozpatrywanych wczoraj zagadnień wysunęła się sprawa prasy polskiej za granicami państwa. Była ona roztrząsana na dalszym ciągu obrad konferencji dziennikarzy polskich z zagranicy.

Informacyj o stanie obecnym prasy polskiej w największem skupisku Polaków, jakiem są Stany Zjednoczone A. P., udzielił red. J. Przydatek, prezes syndykatu dziennikarzy polskich w Ameryce.

Sprawy prasy krajowej omówił red. S. Jarkowski. Obydwa referaty wywołały ożywioną dyskusję. W toku obrad wielokrotnie podkreślano ogromne znaczenie prasy dla wielkiego dzieła konsolidacji rozrzuconych po całym świecie placówek polskich. Stałe uświadamianie narodowe Polaków, żyjących w obcych środowiskach będzie tej konsolidacji najważniejszą podstawą.

Popieranie osadnictwa

Nad inną, niemniej ważną dziedziną życia zagranicznych rodaków zastanawiano się na wczorajszych obradach komisji gospodarczej Zjazdu. Szczególnie ważną okazała się sprawa osadnictwa i jego racjonalnego popierania. W rezultacie rzeczonej dyskusji komisja ustaliła następujące postulaty:

1) W gospodarstwie emigracyjnem osadnictwo stanowi najbardziej pożądaną formę pracy wychodztwa. Praca osadnika na roli stwarza trwałe wartości gospodarcze, daje warunki psychiczne, upodobnione do wszystkich warunków pracy rolnika w kraju, tworzy zatem jednostkę gospodarczo niezależną, o silnem poczuciu narodowem.

2) Znaczenie osadnictwa i jego siła gospodarcza uwarunkowane są działaniem porządkowem, skierowanem zarówno na tworzenie organizacji zawodowych, wychowanie sił fachowych, jak również organizowanie racjonalnej produkcji i zbytu.

3) Biorąc pod uwagę konieczność pogłębienia węzłów gospodarczych między wychodztwem a Macierzą, Zjazd wyraża przekonanie, że rolnik polski zagranicą w swych zapotrzebowaniach uwzględniać będzie przedewszystkiem towar polski, zarówno jak i Macierz — produkt, wytworzony pracą polskiego osadnika.

Szkolnictwo, ubezpieczenia i reemigracja

Prace komisji kulturalno - oświatowej poświęcone były w dniu wczorajszym zagadnieniu szkolnictwa polskiego i przedszkola zagranicą. Uchwalono szereg wniosków, dotyczących kształcenia pracowników oświatowych, zaopatrzenia szkół w bibljoteki oraz ogólnych, dotyczących charakteru pracy wychowawczej wśród młodzieży polskiej zagranicą.

W dyskusji brali udział: p. Z. Żukiewiczowa, p. S. Maciszewski, p. Adamski (Stany Zjedn.), p. Fiszer (Belgja), p. Sikora (Kanada), p. Siakowski (Francja), ks. Krupski (Stany Zjedn.), p. Siekierzyński (Francja), p. Śliwiński i inni.

Sprawa ubezpieczeń społecznych, których niedomagania i bolączki stają się przedmiotem coraz szerszych rozważań na całym świecie, rozpatrywana była wczoraj na komisji społecznej. Pozatem zajmowano się kwestją reemigracji i jej przyczyn oraz ustalono wytyczne, dotyczące opieki w kraju nad reemigrantem w następującem brzmieniu:

1) Ze względu na pożytek, jaki racjonalna reemigracja mogłaby przynieść krajowi, oraz dobro samego reemigranta — pożądane byłoby podjęcie badania przyczyn powrotu emigrantów do kraju oraz losów i potrzeb tych, którzy wrócili.

2) Opieka nad reemigrantami, o ile ma być skuteczna, winna obejmować również kraj zamieszkania, gdzie przy pomocy miejscowych organizacyj należy tworzyć grupy reemigrantów, mogące zbiorowo korzystać z różnych ułatwień prawodawstwa i instytucji krajowych.

3) Jedną z najpożyteczniejszych form pomocy byłoby stworzenie warunków, umożliwiających poszczególnym grupom reemigrantów zapoznawanie się sytuacją w Polsce, na niejscu i wogóle zbadanie potrzebnych warsztatów pracy przed decyzją o likwidacji swoich interesów w kraju zamieszkania.

4) Robotnicy przemysłowi przy powrocie do kraju winni zaopatrzyć się we wszystkie dokumenty, które mogłyby ułatwić egzystencję w Polsce. Instytucje, mające do czynienia z reemigrantami, winny o tem reemigrantów pouczać i ułatwiać im uzyskanie potrzebnych dokumentów.

Sejm kobiecy i konferencja śpiewacza

Sprawy kobiece stały się przedmiotem obrad konferencji kobiet polskich z zagranicy. Omówiono sprawy lokalne kilku środowisk i system pracy na przyszłość. Pozatem, po uchwaleniu szeregu wniosków, konferencja postanowiła wyrazić cześć ś. p. Marji Curie - Sklodowskiej szeregiem akademij na wszystkich terenach placówek zagranicznych.

W dążeniu do wyzyskania wszystkich środków, mających zapewnić naszemu wychodztwu jaknajsilniejszą spójnię z polską kulturą nie pozostała w tyle i pieśń polska. Na obradach konferencji śpiewaczej wskazano na niepoślednie znaczenie pieśni nietylko dla zespolenia kulturalnego przebywających na obczyźnie Polaków, ale i dla propagandy kultury słowa i pieśni polskiej, tak przecież zasobnej w bezcenne skarby, wśród obcych.

Koniec obrad

Obrady, jak już zaznaczyliśmy, dobiegają końca. Dziś o godzinie 23-ej min. 52 delegaci i cały szereg wycieczek opuszczają stolicę by udać się do Krakowa.

Zawcześnie jeszcze na bilans wszystkich pozytywnych wartości, jakie wniósł Zjazd Polaków z Zagranicy w życie kraju i emigracji. Materjał jest bardzo bogaty i nie ogranicza się do oficjalnych uchwał i stwierdzeń.

Ogromne znaczenie całej imprezy w dużej mierze polega również na bezpośrednim kontakcie Polaków z kraju i ze świata, na ich wzajemnem zrozumieniu się i poinformowaniu co się gdzie dzieje i jak się na to różni ludzie patrzą. Z szeregu rozmów z przedstawicielami polonji zagranicznej wynika, że dość słabo byli dotychczas poinformowani o istotnych stosunkach w kraju. Nawet szereg imprez, przemówień i wykładów zjazdowych nie dał im całokształtu spraw polskich, szczególnie z dziedziny ekonomicznej socjalnej i politycznej. Dopiero zetknięcie się ze społeczeństwem i wejrzenie za kulisy wielu spraw pozwoliło urobić sobie pogląd o tem, co się w Polsce dzieje.

— Żadne ciemne strony życia ojczyzny nie odstraszą nas od dalszej pracy nad wzmożeniem jej wielkości — mówi jeden z uczestników wycieczki z Niemiec — przeciwnie, znając istotny stan rzeczy ułożyć możemy tem łatwiej wytyczne, co i jak trzeba robić, żeby Polska stała się taką, jaką nosimy ją w sercach!

Wakacje uniwersyteckie
przedłużone o tydzień

Władze uniwersyteckie wyznaczyły w b. tygodniu ścisły termin rozpoczęcia zajęć, wykładów i ćwiczeń. Normalne zajęcia na wszystkich wyższych uczelniach w stolicy rozpoczną się w roku bieżącym dopiero 8 października. Termin zajęć został przez M. W. R. i O. P. przesunięty o 1 tydzień. W roku ubiegłym, jak wiadomo, wykłady rozpoczęły się w dniu 1 października.

Korzystając z feryj letnich, we wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie przeprowadzane są gruntowne remonty gmachów.

Objęcie urzędowania przez rektorów i nowoobranych dziekanów nastąpi w dniu 1-ym września roku bieżącego.

Na U. W. obowiązywać będzie w roku bieżącym następująca taksa za czesne: na pierwszym roku opłata wyniesie 270 złotych bez dodatków specjalnych, na drugim roku 250 złotych, na trzecim 220 złotych, na czwartym i piątym obowiązywać będą stawki dawniejsze.

Dzieci polskie z Niemiec
na kolonjach w Skarszewie

Przybyła już do Polski i ulokowana została w Skarszewie pod Kaliszem druga grupa dziewcząt polskich z Niemiec. Przez cały miesiąc sierpień dziewczynki przebywać będą na kolonjach letnich w Skarszewie, urządzonych staraniem i nakładem Koła Ziemianek powiatu kaliskiego i Sejmiku kaliskiego. Dziewczynki w liczbie 20, w wieku od lat 8 do 14, przyjechały z różnych miejscowości Westfalji i stanęły po raz pierwszy na ziemi polskiej. Wyniosą też niewątpliwie większe umiłowanie swej nieznanej dotad Ojczyzny, za którą tęsknią za kordonem.

Ostrożnie z podpisywaniem wniosków
Ciekawa sprawa przed sądem pracy

Jedno z warszawskich gimnazjów prywatnych na mocy zarządzenia swoich właścicieli wprowadziło prawo, że każdy z nauczycieli, posiadający wyższe wykształcenie otrzymywać będzie pewien dodatek, proporcjonalny do odbytych studjów.

M. in. nauczyciel p. K. przedstawił dokument, stwierdzający, że ukończył szkołę wyższych studjów społecznych w Paryżu. Na tej podstawie przyznano mu dodatek. Kiedy jednak szkołę dotknęły ostatnio powszechne ciężkie warunki finansowe, kilku nauczycieli wystąpiło do rady nadzorczej z wnioskiem o rewizję dokumentów, na mocy których przyznawane są dodatki pensyjne. Zaznaczyć tu należy, że pod wnioskiem na jednem z pierwszych miejsc figurował podpis p. K.

Rada nadzorcza, sprawdziwszy skrupulatnie, któremu z nauczycieli przysługuje dodatek, a któremu nie, odebrała panu K. dodatek, motywując to tem, że Szkoła Wyż.Studjów Społecznych w Paryżu nie jest uczelnią o charakterze akademickim—po pierwsze dlatego, że można do niej wstąpić bez matury, po drugie, gdyż można ją ukończyć przez korespondencję.

Ponieważ p. nie studjował przez korespondencję, zaskarżył decyzję rady nadzorczej swego gimnazjum do Sądu Pracy, gdzie sprawa w tych dniach wypłynie na wokandę.

Zwrot
zarekwirowanych worków

Wszystkie sprawy, związane z likwidacją akcji obrony przeciwko powodzi, są już na ukończeniu. M. in. zwrócono właścicielom około 30.000 kg. worków, po odpowiedniem ich oczyszczeniu i naprawie.

Właściciele pozostałych worków mogą odbierać je przy ul. Solec 4, albowiem ze względu na szczupłość kredytów, odbieranie należności za te worki może ulec zwłoce. Pozatem odbywa się obliczanie wszystkich wydatków, związanych z akcją przeciwpowodziową.

Zjazd Polaków z Zagranicy
Dziś zakończenie obrad w stolicy

9 B. M.

14.30. Otwarcie obrad plenarnych.

14.40. Sprawozdania komisyj i przyjęcie wniosków.

16.20. Wybór władz Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

16.40. Zamknięcie obrad II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

21.00. Wieczerza w restauracji sejmowej.

23.00. Wyjazd specjalnym pociągiem do Krakowa.

Zlot młodzieży

16.00 — 20.00. Zwiedzanie miasta i wystawy.

20.00. Wieczerza i przygotowania do wyjazdu.

23.05. Wyjazd do Krakowa.

W KRAKOWIE 10 B. M.

Przyjazd do Krakowa

7.30. Przywitanie na dworcu.

7.45 — 8.15. Śniadanie.

8.15 — 9.00. Zakwaterowanie.

9.00. Zwiedzanie miasta i okolić według planu Komitetu Krakowskiego.

9.30. Ukonstytuowanie władz i organów Światowego Związku Polaków z Zagranicy. (Biorą udział jedynie członkowie Rady Naczelnej Św. Zw. Pol. z Zagr.).

11.30 — 13.00. Inauguracja Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

13.00. Obiad.

14.45. Zbiórka na Dworcu Głównym.

15.05. Wyjazd do Wieliczki. Zwiedzanie żup solnych.

20.00. Wieczerza.

21.00. Raut w salach Starego Teatru.

Jak walczyć
Ze ślepotą u hutników?

Robotnicy zatrudnieni w pobliżu wielkich pieców hutniczych cierpią na t. zw. zaćmę ogniową, chorobę oczu, która polega na zmętnieniu części przezroczystych oka, zwłaszcza rogówki. Choroba wywiązuje się po kilku lub kilkunastu latach pracy i prowadzi do znacznego upośledzenia wzroku, a nawet i do zupełnej ślepoty.

Zaćmę ogniową powodują promienie cieplne, t. j. niewidzialne promienie ultraczerwone, które wydziela obficie piec hutniczy. Promienie te zostają pochłonięte przez rogówkę, która wskutek tego ulega powolnym zmianom i mętnieje. Zmiany podobne do zaćmy ogniowej obserwowano już dawniej u Europejczyków, którzy mieszkali przez dłuższy czas w klimacie tropikalnym.

Ze względu na poważne następstwa zaćmy ogniowej należy się domagać, aby wszyscy hutnicy nosili przy pracy okulary ze szkła, pochłaniającego promienie ultraczerwone. Z drugiej strony, ponieważ promienie cieplne działają ujemnie nietylko na oczy, ale i na cały organizm, wszystkie piece hutnicze powinny być otoczone odpowiedniemi zasłonami. Nadto wszyscy hutnicy powinni być perjodycznie badani przez okulistę, aby w razie objawów zaćmy ogniowej można ich było na czas przenieść do innych działów pracy i uchronić przed ślepotą.

Unikniemy dzięki temu niepotrzebnego i kosztownego inwalidztwa.

Autobus wpadł do Bugu

Smierć 18 osób na dnie rzeki

Wczoraj w godzinach wieczornych do redakcji naszej nadeszły pierwsze wiadomości o strasznej katastrofie autobusu międzymiastowego, kursującego na linji Warszawa — Białystok.

Natychmiast po otrzymaniu tych wiadomości wysłaliśmy na miejsce nasze współpracownika.

21 OSÓB W AUTOBUSIE

Według jego relacyj sprawa przedstawia się następująco: około godziny 10-ej rano mieszkańcy wsi Sadowne oraz osady Brok zaalarmowani zostali wiadomością, iż na szosie Warszawa — Białystok z mostu nad Bugiem wpadł do rzeki autobus międzymiastowy nr. LB-77077, który jechał z Łomży do Warszawy. Autobus wpadł do wody w miejscu, które, według przypuszczalnych obliczeń, ma około 10 m. głębokości.

W autobusie miało się znajdować 21 osób wraz z właścicielem i szoferem. Z zatopionego autobusu zdołał się uratować tylko jeden z pasażerów, który wydostał się przez okno i umiejąc pływać dopłynął do brzegu. Nazwiska uratowanego nie dało się jeszcze ustalić, gdyż spowodu silnego wstrząsu nerwowego nie umiał udzielić żadnych wyjaśnień. Prócz tego uratował się właściciel autobusu Kruszewski i kond. Brun.

RATUNEK

Miejscowa ochotnicza straż ogniowa, ludność miejscowa i dwaj policjanci z narażeniem własnego życia usiłowali dostać się do autobusu, jednakże spowodu braku wszelkich odpowiednich przyrządów, wszystkie ich wysiłki okazały się daremne, gdyż wskutek wysokiego poziomu wody autobus znajduje się na bardzo znacznej głębokości. Zaalarmowano wreszcie województwo w Lublinie, które skomunikowało się telefonicznie z Warszawą o jaknajszybsze przysłanie nurka.

Wieść o wypadku wywołała w Łomży ogromne wrażenie. Stąd bowiem pochodzą prawie wszyscy pasażerowie.

O godzinie 17-ej na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz sądowych i śledczych oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa lubelskiego i naczelnik komunikacji, pod których kierownictwem rozpoczęto akcję ratunkową. Wziął w niej udział oddział 30 baonu saperów, który przybył popołudniu z Komorowa.

Wreszcie udało się uratować Czesława Chylińskiego, który wybiwszy okno wydobył się z głębi. Saperzy nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo przy użyciu bardzo prymitywnych środków założyli na autobus linę stalową i próbowali wyciągnąć autobus na płytsze miejsce. Po dłuższych wysiłkach autobus ruszono z miejsca i przeciągnięto o kilkanaście metrów dalej na miejsce mające około 5 metrów głębokości. W pewnej chwili jednak lina stalowa nie wytrzymała napięcia i rozerwała się.

Tymczasem z wody wypłynęła książeczka wojskowa na nazwisko kupca Izraela Lewińskiego urodzonego w Zambrowie, stałego mieszkańca Łomży. Było to pierwsze nazwisko ofiary katastrofy.

Wreszcie z Warszawy nadeszła wiadomość, że w stolicy niema nurka, wobec czego Min. Spr. Wewn. zwróciło się telefonicznie do dowództwa marynarki wojennej w Gdyni z prośbą o natychmiastowe przysłanie nurka, który w najlepszym razie przybędzie na miejsce wypadku dopiero dziś.

PRZYCZYNY KATASTROFY

Dochodzenie w sprawie przyczyn tragicznej katastrofy jest niezmiernie utrudnione spowodu braku świadków katastrofy oraz autobusu, który nie może być zbadany przez komisję techniczną dla ustalenia, co mogło katastrofę spowodować. Według przypuszczeń katastrofa powstała albo wskutek rozłączenia kierownicy, przez co szofer nie zdołał opanować maszyny, wjechał na barjerę mostu i zerwał ją, albo też autobus stracił kierunek wskutek pęknięcia opony.

LISTA OFIAR

Władze policyjne, zdołały ustalić listę ofiar tragicznej katastrofy, która zawiera narazie 14 nazwisk. Są to Izrael Lewiński, kupiec z Łomży, Izaak Ratowicz, sanitarjusz starostwa z Łomży, szwagierka Lewińskiego Sara Ruchla Scheinkopf, Jankel Chil Aporowicz, Ostrów Maz., Josek Lipszyc, Ostrów Maz., Aron Apelberg, wieś Wąsowo, pow. ostrowski, Ewa Badaczowa lat 25, zamieszkała w Warszawie przy ul. Targowej 48, Józef Borowy, Ostrów Maz., Stanisław Apszewicz, student z Warszawy, Aron Rotszyld, z Łomży, Adam Szklaniewicz, z Łomży, Stanisława Piechowiczowa, z Łomży i Regina Frydczerówna z Łomży. Lista ofiar nie jest pełna, nie ustalono bowiem jeszcze ilu pasażerów jechało autobusem.

Władze kierujące akcją ratunkową straciły już zupełnie nadzieję uratowania kogokolwiek. Z polecenia dowódcy oddziału saperów po porozumieniu się z władzami sądowemi i policyjnemi województwa przystąpiono do budowy specjalnego rusztowania, które po przybyciu nurków z Gdyni służyć będzie do ustawienia dźwigów. Na dźwigach tych przy zastosowaniu specjalnych bloków autobus będzie wydobyty na powierzchnię.

Zakończenie spotkań
z Polonja zagraniczną

W środę, w drugim dniu spotkań pomiędzy Polską a Polonją Zagraniczną rozegrano mecz piłkarski, pozatem dokończono zawodów lekkoatletycznych.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH ZWYCIĘŻA POLSKA

W zawodach lekkoatletycznych ostatecznie zwyciężyła Polska w stosunku 80:50. Na pierwszy plan wysuwa się doskonały wynik w sztafecie olimpijskiej, w której Polska w składzie: Kucharski, Kostrzewski, Biniakowski, Twardowski — pobiła rekord polski w czasie 3:22,8. W tej konkurencji Kucharski na 800 mtr. wyrównał swój rekord, ustanowiony niedawno w Sokolnie.

Sztafeta Polonji zagranicznej zajęła drugie miejsce w czasie 3:24,2. Walczyła ona w składzie: Kaczmarski, Ratkowski, Klinkowski i Janiak.

Na 5.000 mtr. zwyciężył Kusociński w czasie 14:47,6 przed Fiałką 15:54,8, Nowakiem (emigracja) 16:05,6 i Jurczakiem (emigracja).

W oszczepie Władysław Mikrut osiągnął 59,55 przed Jurkiewiczem 55,22, Chudzikiewiczem (emigracja) 51.25 i Urbaniakiem (emigracja) 46.10.

W rzucie kulą Heljasz uzyskał 14.93 przed Tilgnerem 13.65, Podolakiem 12.82 i Chudzikiewiczem 12.24.

W skoku wdal Nowak miał 710.5 przed Hofmanem 685, Janiakiem (emigracja) 673 i Ratkowskim (emigracja) 636,5.

400 mtr. wygrał Biniakowski w 50 sek. przed Klimkowskim (emigracja) 52. Kostrzewskim i Kaczmarskim (emigracja).

110 mtr. przez płotki wygrał Twardowski 15,7 przed Majeszczukiem (emigracja). Wieczorek i Ratkowski zostali zdyskwalifikowani.

W PIŁCE NOŻNEJ POLSKA WYGRAŁA 8:1.

Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją emigracji zakończył się wysokiem zwycięstwem reprezentacji krajowej w stosunku 8:1 (3:0). Wynik ten jest nieco za wysoki, a w każdym razie przebieg gry nie wskazywał aż tak wielkiej różnicy sił. W pierwszej połowie gra była wyrównana w polu, natomiast pod względem skuteczności strzałów górowali napastnicy krajowi. Po przerwie zaznaczyła się silniejsza przewaga reprezentacji polskiej.

Bramki zdobyli Wilimowski (4), Matjas (3) i Martyna z rzutu karnego. Honorowy punkt dla emigracji zdobył Felc z karnego.

W reprezentacji Polski bramkarz nie był zatrudniony. W obronie lepszy był Martyna. W pomocy wyróżnił się (z wyjątkiem pierwszego kwadransa) Zizka. W ataku lepszy był Wilimowski. Na wysokości zadania byli również Szczepaniak i Król. Zawiedli natomiast Nawrot i Matjas.

FRANCJA ZDOBYWA PUHAR PREZYDENTA

Po zawodach p. marsz. Raczkiewicz wręczył zwycięskim zespołom i zawodnikom zdobyte nagrody.

Puhar Prezydenta zdobyła pierwsza w ogólnej punktacji Francja (zmiana nastąpiła po weryfikacji zawodów przez komitet organizacyjny igrzysk sportowych) — 35 pkt.

2) Gdańsk 34 pkt.
3) Czechosłowacja 27 pkt.
4) Niemcy 21 pkt.
5) St. Zjednoczone 20 pkt.
6) Rumunja 17 pkt.
7) Belgja 11 pkt.
8) Łotwa 10 pkt.
9) Kanada 3 pkt.
10) Austrja 2 pkt.

Holandja i Mandżurja nie zdobyły punktowanych miejsc.

Nagrodę dla najlepszej lekkoatletki zdobyła Walasiewiczówna, dla najlepszego lekkoatlety — Wąsowicz (U. S. A.), dla najlepszego pływaka — Chrostowski (U. S. A.), za najładniejszą walkę bokserską Puchniak (Kanada), dla najlepszego kolarza — Praczyk (Belgja).

Nagrodę ministra spraw zagranicznych zdobyła Czechosłowacja. Ta ostatnia uzyskała również nagrodę ministra oświaty. Francja uzyskała nagrodę Banku Polskiego, Państwowego Urzędu W. F. i P. W. i prezydenta m. Warszawy. Ameryka zdobyła nagrodę Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej, marszałka Senatu i Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

—— oOo ——

Z kraju

PIOTRKÓW

Zmiana na stanowisku inspektora szkolnego. Powołany przed rokiem na stanowisko inspektora szkolnego okręgu piotrkowsko-radomskowskiego, p. Pruszyński, został przeniesiony do Płocka, dotychczasowy zaś inspektor szkolny w Płocku, p. Mucha — na miejsce p. Pruszyńskiego do Piotrkowa.

P. insp. Pruszyński przed trzema laty ze stanowiska kierownika szkoły powszechnej został awansowany na pomocnika inspektora w Radomsku, a stamtąd w roku ubiegłym przeszedł do Piotrkowa jako zwierzchnik nauczycielstwa szkół powszechnych i trzech podwładnych mu inspektorów dwu wymienionych wyżej powiatów. Zanim zdążył poznać bliżej powierzony mu okrąg, przechodzi obecnie do Płocka.

Przeniesienie archiwum. Piotrkowskie zbiory archiwalne oraz biuro przeniesione zostało do nowego lokalu przy ul. Bykowskiej 45.

Zdziczenie obyczajów. We wsi Dobrynice gm. Ręczno miał miejsce wypadek świadczący o niepokojących objawach zdziczenia.

Idącego w nocy drogą 37-letniego Stanisława Kondrackiego zaczepiła grupa miejscowych mieszkańców i tak mocno pobiła kijami, że nieszczęśliwy zmarł przed otrzymaniem pomocy.

Śledztwo w toku.

BIAŁYSTOK

Wypadek lotniczy. We wsi Kundzin Kościelny w pow. sokólskim spadł i rozbił się doszczętnie samolot Aeroklubu Warszawskiego „R. W. D.". Pilot inż. Aleksander Sobota wyszedł cało z katastrofy, której przyczyną był defekt motoru.

KATOWICE

Nieudane oszczerstwo przemytników. Podczas pobytu w Szarleju komisji lokalnej polsko-niemieckiej, powołanej wskutek oskarżenia przemytników, którzy twierdzili, jakoby strażnik polski goniący ich, przekroczył granicę, komisja nie stwierdziła naruszenia odcinka granicznego.

KOWEL

Wykrycie nadużyć. Zarząd m. Kowla w ostatnich dniach wpadł na trop wielkich nadużyć, powstałych przy robotach publicznych. Roboty te były prowadzone przez inż. Michała Witrycha i Artura Szulca, którzy dokonywali przeróżnych machinacyj przez faworyzowanie pewnych dostawców, pobieranie haraczu od furmanów, zestawianie list z t. zw. „martwemi duszami" itp.

Wobec wykrycia powyższych szalbierstw Witrycha i Szulca osadzono w więzieniu.

KIELCE

Zakończenie kursu szybowcowego. W dniu wczorajszym zakończył się kurs szybowcowy, który ukończyło 13 cudzoziemców, w tem Finlandczycy, Rumuni, Węgrzy, Jugosłowianie. Wyjechali oni do Bezmiechowej na dalszą naukę pilotażu szybowcowego.

KRAKÓW

Zwłoki na Plantach. W środę około godz. 7 rano znaleziono na Plantach krakowskich leżące pod krzakami zwłoki młodego mężczyzny. Z dokumentów, znalezionych przy zwłokach, stwierdzono, iż jest to bezrobotny, 25-letni Kazimierz Cienciara. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia stwierdził zgon na udar serca.

KALISZ

Zmiany w garnizonie. Z dniem 8 b. m. opuścił stanowisko komendanta obwodowego P. W. i W. F. przy 29 p. S. K. p. kpt. Jan Kraus, odkomenderowany na kurs oficerów sztabowych do Rembertowa.

Sport

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ IV-TE IGRZYSKA KOBIECE W LONDYNIE

Dziś, w czwartek rozpoczynają się w Londynie IV igrzyska kobiece o mistrzostwo świata. Igrzyska zgromadziły w roku bieżącym zawodniczki 15-tu państw. Startują najlepsze lekkoatletki Anglji, Południowej Afryki, Włoch, Holandji, Niemiec, Kanady, Czechosłowacji, Austrji, Palestyny, Polski, Japonji, Szwecji, Belgji, Ameryki i Węgier. Z Polski, jak wiadomo, startuje 7 zawodniczek.

Zawody odbędą się dziś t. j. w czwartek i pojutrze w sobotę. Program pierwszego dnia obejmuje: przedbiegi na 60 mtr., przedboje kuli, 100 mtr. do pięcioboju, skoki wzwyż, międzybiegi na 60 mtr., półfinały na 60 mtr. przedboje dysku, 80 mtr. przez płotki, skoki wdal do 5-cioboju, przedbiegi na 100 mtr., skoki wzwyż, rzut kulą, przedbiegi na 800 mtr., rzut oszczepem do pięcioboju, przedbiegi 200 mtr. i sztafeta 4×100 mtr. Pozatem dziś nasza reprezentacja koszykarek walczy z Francją w półfinale o mistrzostwo świata.

Dokończenie igrzysk nastąpi w sobotę. Program sobotni przewiduje międzybiegi na 100 mtr., przedboje oszczepu, rzut kulą do pięcioboju, przedboje do skoków wdal, międzybiegi 200 mtr., finał 60 mtr., finał dysku, finał 100 mtr., 80 mtr. przez płotki, finał 200 mtr., finał skoków wdal, finał 800 mtr., finał oszczepu i finał sztafety 4×100 mtr. W przerwie odbędzie się finał koszykówki.

L. atletyka

O MISTRZOSTWO POLSKI GŁUCHONIEMYCH

W dniach 13 i 14 sierpnia r. b. na stadjonie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej rozegrane zostaną VII narodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski głuchoniemych. Początek zawodów o godzinie 16-ej. Program obejmuje pełny program lekkoatletyczny.

Tenis

DWA ZWYCIĘSTWA HEBDY W GRZE PODWÓJNEJ

W Hamburgu po przerwie spowodowanej żałobą, rozpoczął się w środę dalszy ciąg turnieju tenisowego o mistrzostwo Rzeszy. Rano w grze po dwójnej panów para polsko - jugosłowiańska Hebda — Palada pokonała parę niemiecką w dwóch setach 6:3, 6:1. Popołudniu para Hebda — Palada odniosła zwycięstwo, bijąc parę Mentzel — Lorentz w stosunku 2:6, 6:4, 6:1, 6:2. Para ta dzięki tym zwycięstwom przeszła do ćwierfinału. Dziś w czwartek para Hebda — Palada walczy z parą Hopmann (Australja) — Turnbull (Australja).

Burze i pożary nawiedzają Polskę
Ofiary w ludziach i wielkie straty materjalne

Wczoraj nad powiatami sokalskim i kamioneckim przeszła straszliwa burza z piorunami, wyrządzając wielkie szkody.

W Radwanach piorun uderzył w zabudowania gospodarskie Mykietników, które spłonęły wraz z inwentarzem żywym i martwym, wartości przeszło 12 tysięcy złotych. Ponadto w płonącej stodole znaleźli śmierć 63-letni Mikietnik i jego 30-letni syn.

Straty poniósł także Roman Zdiall, któremu również spłonęła stodoła ze zbożem i inwentarzem martwym. Poszkodowany oblicza straty na 9.000 złotych.

W Dziedzicowie, powiat Kamionka piorun zabił trzy osoby. W Wojsławicach pow. Sokal, pastwą pożaru padło 6 domów mieszkalnych.

W Górze koło Bełża, pożar strawił zagrodę Sylwestra Mojsaka, wyrządzając straty na sumę 1500 złotych.

Nad powiatem sierpeckim i płockim w dniu wczorajszym szalała nawałnica z piorunami.

We wsi Mieszczek pod Sierpcem piorun uderzył w dom mieszkalny Szatkowskich i poraził Józefę Jedynkę i Jana Sulińskiego oraz Aleksandra Pękalskiego, biuralistę, który bawił tu na urlopie. Pękalski wskutek porażenia stracił słuch, wzrok i władzę w nogach. Ten sam piorun przeszedł po murze do drugiego pokoju i zabił letniczkę 34-letnią Stanisławę Kokosińską, matkę dwojga dzieci. Miejscowy lekarz udzielił pierwszej pomocy rannym. Zwłoki Kokosińskiej przewieziono do Warszawy.

W powiecie kolskim, szalejąca burza również dała się we znaki tamtejszym mieszkańcom.

W majątku Mochowo, gminy Luboń, piorun zabił woźnicę Barskiego, który jechał wozem zaprzężonym w 3 konie. Biedne zwierzęta również podzieliły los Barskiego.

We wsi Polonisz, gmina Lubotyn od uderzenia pioruna spalił się wiatrak, będący własnością Sylwestra Stasiaka. We wsi Bogusławice spłonęła zagroda Stan. Sowińskiego. Wreszcie we wsi Nowiny Bodowskie piorun poraził 3 osoby. Zagroda Stanisława Piotrowskiego spłonęła doszczętnie.

Bocian przerwał audycję radjową
i pozbawił oświetlenia mieszkańców podstołecznych

We wtorek, 7 b. m., o godz. 19 m. 45 do godz. 24 trwała przerwa w „Polskiem Radjo" z przyczyny dosyć osóbliwej. Mianowicie bocian wpadł na przewody wysokiego napięcia między Sękocinem i Łazami, wskutek czego nastąpiło zerwanie przewodów o napięciu 35.000 volt. Bocian poniósł śmierć na miejscu.

Natychmiast zawiadomiono pogotowie elektrowni okręgu warszawskiego w Pruszkowie, które, po skonstatowaniu uszkodzeń, niezwłocznie przystąpiło do ich likwidacji. Nastąpiło bowiem uszkodzenie transformatorów prądowych na podstacji rozdzielczej w Sękocinie oraz przepalenie przewodów zasilających Polskie Radjo na odcinku Sękocin — Łazy.

Uszkodzenie spowodowało również ogólne zaburzenia w sieci wysokiego napięcia elektrowni okręgu warszawskiego na całej trasie od elektrowni w Pruszkowie do Sękocina i dalej do Jeziorny, z której zasilane są w energję elektryczną wszystkie pobliskie miejscowości, jak Wilanów, Konstancin, Skolimów, Chylice etc., gdzie brak prądu był szeroko komentowany, nikt jednak nie przypuszczał, że tak spokojny ptak, jakim jest bocian, mógł spowodować tego rodzaju perturbacje.

Sprawcę nieszczęścia dostarczono do biur zarządu elektrowni, gdzie stwierdzono, że jest to wyjątkowo duży okaz i że w locie uderzył jednem skrzydłem w jeden przewód, a drugiem w drugi, a prąd przez niego przepływający przepalił przewodniki, które opadły na ziemię; wskutek porażenia prądem, bocian zawisł między przewodami.

Kronika sądowa

Ks. Woroniecka ułaskawiona

WARSZAWA. — Księżniczka Zyta Woroniecka, bohaterka ponurej historji zabójstwa przemysłowca Brunona Boyé — od wczorajszego dnia przebywa już na wolności.

Matka skazanej nie ustawała w zabiegach o przedterminowe zwolnienie córki z więzienia i wreszcie prośba jej, skierowana na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej, doczekała się przychylnego załatwienia. Dzięki decyzji ułaskawiającej, Woroniecka została zwolniona i w towarzystwie matki odjechała do domu .Według krążących pogłosek ma ona niebawem opuścić Warszawę.

Teroryści przed sądem

WARSZAWA.—W Sądzie Grodzkim IV oddziału znalazła się sprawa o teror w składzie zabawek Ringelbluma. Zajścia te odbiły się w swoim czasie głośnem echem, w związku z rzuceniem przez strajkujących pracowników bomby cuchnącej przed sklepem Ringelbluma przy ul. Marszałkowskiej i innych aktów teroru. Po przeprowadzeniu dochodzenia w stan oskarżenia postawiono 9 osób, wśród nich siostrzeńca poszkodowanego, który, jak się okazało, był jednym z kierowników akcji.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych, przyczem część odpowiadała z więzienia. Obrona zażądała dodatkowych świadków, a to na okoliczność, że strajk został wywołany bezwzględnem postępowaniem właściciela przedsiębiorstwa, który pozbawiał swoich pracowników należnych im świadczeń socjalnych.

Sprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

Procesy z lekarzami

WARSZAWA.—W sądach warsz. coraz więcej znajdują się na wokandach procesów z serji lekarskich—powództw, wnoszonych przez pacjentów, przypisujących winę nieumiejętnego leczenia lub zabiegu niedbalstwu lekarza.

Oryginalny proces tego rodzaju był wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym. Niejaka Marja Ffeil wnosiła powództwo przeciwko Kasie Chorych oraz lekarce Weissbergowej o 50.000 zł. z tytułu wadliwie przeprowadzonej operacji. Ciekawą okolicznością było to, że operacja została dokonana przed... 13 laty, a mianowicie w roku 1921. Poszkodowana wystąpiła do sądu dopiero w roku 1931. Sąd Okręgowy powództwo oddalił. Na rozprawie wczorajszej w Sądzie Apelacyjnym adw. Feinberg motywował 10-letnie opóźnienie w wytoczeniu powództwa tem, że Kasa Chorych poczuwała się do winy i przez ten czas udzielała chorej pomocy. Pełnomocnik Kasy Chorych domagał się oddalenia powództwa, jako bezzasadnego.

Sąd odroczył wydanie decyzji.

Rzekome zaszycie
gazy w nerce

W nrze „ABC" z dn. 2 b. m. powtórzyliśmy za innemi dziennikami wiadomość o fakcie rzekomego zaszycia gazy w nerce pacjenta, operowanego w Szpitalu Przemienienia Pańskiego przez dr. Tadeusza Butkiewicza w asyście doktorów Kubiaka i Jankowskiego. Jak obecnie stwierdziliśmy wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości i to tak dalece, że ani nie miał miejsca fakt zaszycia gazy w nerce, ani nawet w ciągu kilku dni po ukazaniu się notatki żadna skarga w tej sprawie nie wpłynęła do wydziału cywilnego Sądu Okręgowego.

Czujemy się więc w obowiązku wyrazić dr. Tadeuszowi Butkiewiczowi oraz drom Kubiakowi i Jankowskiemu ubolewanie spowodu powtórzenia przez nasze pismo krzywdzącego zarzutu.

Walka z kryzysem

Czy pierwsze drgnięcie?

Wczoraj dolar nieco wyraźniej obniżył swój kurs, tracąc w Warszawie blisko jeder grosz. Jest to oczywiście tylko przygrywka, oparta na przewidywaniu możliwości nowych posunięć w amerykańskiej polityce pieniężnej. Jeżeli tych zmian nie będzie, dolar wróci do swego kursu 5.28, gdyż jego kurs nie jest regulowany na dłuższą metę ocenami sfer spekulacyjnych, lecz celową polityką pieniężną.

Kurs dolara jest taki, jaki ma być według życzeń kierowników amerykańskiej polityki walutowej, o tem zawsze trzeba pamiętać. Spekulacja nie ma tu zbyt wiele do gadania. A rzeczą najmądrzejszą, którą może zrobić jest dostosowanie się do polityki walutowej, którą trzeba umieć przewidzieć.

Niedawno sygnalizowaliśmy ponowny wzrost tendencyj inflacjonistycznych, stojących w pewnym związku z... nadchodzącemi wyborami na kongres. Ostatnie dni przynoszą znowu zwyżkę walorów i cen zboża i bawełny w Stanach Zjednoczonych. Wszystko to zapowiadałoby, że istotnie Roosevelt pójdzie dalej w kierunku inflacyjnym, co spekulacja amerykańska już przewiduje.

Swoją drogą inflację może zastąpić katastrofalna susza, która wywoła na odcinku surowców podobny efekt, jak zwiększenie emisji, a mianowicie zwyżkę cen.

W. Z.

Pod ostrym kątem

Gdy ukazały się wiadomości o tem, jakoby Fundusz Bezrobocia miał uroczyście obchodzić swoje dziesięciolecie, a nawet zorganizować z tej okazji akademję, zauważyliśmy, że przy takiej akademji znaleźliby zatrudnienie bezrobotni. Obecnie Fundusz Bezrobocia oświadcza, że akademji nie będzie, z czego bardzo się cieszymy, bo właśnie o to nam chodziło. Jedna akademja mniej, to przecież też coś znaczy w naszych czasach.

Ciekawe, że z racji naszej notatki strasznie się oburzył „Robotnik", który twierdzi, że kpimy z poszukujących pracy. Podziwiamy bystrość umysłu autora tej notatki.

Jest on niewątpliwie inteligentny, gdyż zorjentował się, że żartujemy. Gdyby powiedział, że żartujemy z manji urządzania akademij i z wartości „pomocy dla bezrobotnych" nazwalibyśmy go nawet „bardzo inteligentnym".

Lepiej jednak przestać żartować, bo „Robotnik" powie, że kpimy np. z chłopców, którzy go sprzedają na ulicy. W rozmowie z ludźmi inteligentnymi trzeba uważać. Nigdy niewiadomo co im strzeli do głowy.

Niemcy chcą kupować
ale nie chcą płacić

Życie samo bywa czasami dziwnie surowe i bezlitosne. Niweczy ono najpiękniejsze doktryny i zadaje kłam najlogiczniejszym teorjom. Ostatnio obaliło ono i w dalszym ciągu obala złudzenia zwolenników wolnej wymiany w skali międzynarodowej.

Piękne teorje i jeszcze piękniejsze nadzieje, przywiązane do międzynarodowych porozumień gospodarczych, do walki z kryzysem w skali międzynarodowej i do odbudowania gospodarstwa światowego, okazują się mrzonkami, które w żadnym razie ziścić się nie mogą. Handel między państwami będzie się odbywał, ale na zasadzie skomplikowanych umów wzajemnych, w których

siła gospodarcza i polityczna obok przebiegłości, będą decydować o rynkach zbytu i o zapłacie za sprzedany towar.

Pojęcie walki i współzawodnictwa coraz mocniej się akcentuje na rynkach światowych, a honorowanie zobowiązań znajduje coraz mniej naiwnych

Istotnie, poco płacić, kiedy można nie płacić? Sprawa jest postawiona jasno, prosto i wyraźnie. Biada państwu, które ewentualnie nie będzie mogło do płacenia zmusić swoich wierzycieli. Takie państwo nie wytrzyma dzisiaj współzawodnictwa i będzie musiało ulec. Widzimy więc, że naiwne marzenia o światowej idylli i wiecznym pokoju mają

coraz słabszą pozycję wobec twardego realizmu życiowego współczesnych ludzi.

Uwagi te nasunęły się nam w związku z naszą niepomyślną sytuacją na odcinku handlu z Niemcami. Odcinek ten jest poważnie zagrożony i wymaga natychmiastowej energicznej obrony. Polityka handlowa Niemiec jest dzisiaj prowadzona wyraźnie pod kątem niepłacenia zobowiązań.

W tym celu ograniczają Niemcy przydział dewiz na przywóz zagranicznych towarów. Ograniczenia te sięgały 50 proc., 35 procent, 25 proc., aż wreszcie doszły do 10 proc. tych sum, które uznano za podstawowe.

Jako podstawę wzięto sumy zapotrzebowań dewizowych przez firmy przywożące z roku 1930 i 1931. Na tem nie koniec, bo ostatnio obniżka doszła do 5 proc. i wreszcie nawet przy tym przydziale brak wszelkich gwarancyj wykonania stwarza dla nas właściwie niemożliwość wywozu do Niemiec.

Fakt ten, jeżeli uwzględnimy, że wywoziliśmy do Niemiec towarów na sumę 168 miljonów rocznie, stanowi dla nas

dotkliwy cios, godzący w nasz bilans handlowy,

w którym wywóz dotychczas przewyższał przywóz o 133 milj. Wobec powyższego może stać się aktualną sprawa czynnego salda naszego bilansu handlowego i niekorzystnych dla nas przesunięć w kierunku ujemnym. Położenie nasze zaostrza się naszem zdaniem skutkiem tego, że

nie posiadamy z Niemcami żadnego układu dewizowego.

Tymczasem jednak obok naszego zagrożonego wywozu, Niemcy coraz więcej do nas przywożą, co grozi nam ujemnym bilansem handlowym z Rzeszą. Polska w dzisiejszych warunkach nie może sobie na to pozwolić, gdyż w dodatności naszego bilansu leży nasza wypłacalność w stosunku do zagranicy. Sytuacja finansowa Niemiec jest dzisiaj taka, że wogóle nie można się spodziewać, ażeby mogły one płacić swoje zobowiązania w stosunku do zagranicy w czasie najbliższym. Wszystko to budzi w społeczeństwie zrozumiałe obawy, zwłaszcza, że czynniki miarodajne nie zdradzają zamiaru zajęcia się tą sprawą.

Dalsza zwyżka cen żyta
Złe wiadomości o zbiorach

Jak stwierdza Główny Urząd Statystyczny, stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie 4123 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawiał się w połowie ubiegłego miesiąca przeciętnie dla całej Polski jak następuje: pszenica ozima 31 (w stosunku do ubiegłego roku minus 06), żyto ozime 29 (09), jęczmień ozimy 2.8 (3.7), pszenica jara 3.0 (—9.6), żyto jare 2.7 (0.6), jęczmień jary 2.0 (—0.6), owies 2.8 (—0.7), wreszcie ziemniaki 3.2 (—0.2).

W związku z tem zaobserwowano dalszą zwyżkę cen żyta.

W dniu 8 b. m. Państwowe Zakłady Zbożowe podwyższyły cenę giełdową żyta o 50 gr. na kwintalu. Na giełdzie warszawskiej płacono wobec tego za 100 kg. żyta 17.50, a na giełdzie poznańskiej 17.75 złotych.

Równocześnie w Gdańsku cena żyta zwyżkowała do 19 zł. za kwintal.

Zjawisko to nabiera pewnej wymowy, jeśli się zważy, że zwyżka nastąpiła po żniwach, mimo zwiększonej podaży ziarna na rynku krajowym. Powódź w Małopolsce nie pozostaje także bez wpływu na dalszy wzrost cen.

Natomiast na rynkach zagranicznych mamy objawy pewnej zniżki, będącej reakcją po silnej zwyżce w ostatnich dniach.

W Hamburgu pszenica Manitoba I zniżkowała o 5 centów, żyto argentyńskie o 17.5 centów holenderskich na kwintalu.

Wieś w zaniedbaniu
Pomoc Funduszu Pracy dla Miast

Związek Miast Polskich wystosował do wszystkich miast okólnik, w którym informuje zarządy poszczególnych miast o planie „dziesięcioletnim" Funduszu Pracy; dotyczącym wielkich robót inwestyjnych. Celem tych robót ma być walka z bezrobociem.

Bezrobotni, których liczba ustawicznie wzrasta, będą budować drogi bite, przeprowadzać meljoracje i prace elektryfikacyjne.

Roboty te mają być przeprowadzone na wielką skalę z tem, że w ciągu kilku lat rozwiążą określone zagadnienie gospodarcze.

Poza robotami dużego typu, ma być również zwrócona szczególna uwaga na zorganizowanie robót w miejscowościach, będących stosunkowo dużemi skupieniami bezrobocia.

Zasada ta wyrazi się w praktyce prawdopodobnie w tej formie, że Fundusz Pracy zaniecha zawierania z poszczególnemi miastami co rok umów, zawrze natomiast jedną umowę o sfinansowanie w ciągu kilku lat zgóry określonych robót inwestycyjnych.

W najbliższym czasie powyższe zasady mają być ustalone przez p. prezesa Rady Ministrów i podane do wiadomości zainteresowanych władz.

Związek Miast Polskich informuje już teraz zarządy miast o powyższych tendencjach, by mogły one w odpowiednim czasie przygotować należycie opracowane wnioski i przedstawić je Funduszowi Pracy za pośrednictwem wojewodów.

Uderza nas tutaj możliwość nieuwzględnienia w stopniu dostatecznym interesów naszej zaniedbanej i nękanej bezrobociem wsi.

Znów odroczenie
Obowiązku prowadzenia ksiąg

Dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu, p. Michalski, przyjął delegację kupiectwa łódzkiego, która przedstawiła mu postulaty handlu włókienniczego w sprawie odroczenia stosowania sankcyj karnych w wypadku nieprowadzenia ksiąg handlowych do 1 stycznia 1935 r.

Delegacja przedstawiła w obszernym memorjale olbrzymie trudności natury technicznej, uniemożliwiające w środku roku zaprowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych.

Delegacja kupiectwa łódzkiego odbyła następnie konferencję z naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, p. Sągajłłą, któremu przedstawiła również bardzo szczegółowo swe zastrzeżenia w sprawie przewidzianych sankcyj karnych, podkreślając, iż rygorystyczne ich stosowanie doprowadzić może do niepożądanych trudności na terenie poszczególnych placówek kupieckich.

Zarówno Ministerstwo Skarbu, jak i Ministerstwo Przemysłu i Handlu odniosło się życzliwie do postulatów delegacji .

Życzliwa postawa Ministerstwa wobec postulatów delegacji może dotyczyć pewnych ulg ze strony władz w sprawie przesunięcia terminów stosowania sankcyj, ale w żadnym razie zaniechania karania kupców, którzy niejednokrotnie dlatego tylko nie prowadzą książek, żeby móc ukryć wysokość obrotów. Dotyczy to zwłaszcza kupców żydowskich.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 9 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 33 gr., sitkowy i razowy 26 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka 7 gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 40 gr., osełkowe 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w detalu.

W KILKU WIERSZACH

NABIAŁ

W tygodniu od 31-go lipca do 6-go sierpnia b. r. sytuacja zarówno na rynkach zagranicznych, jak i na krajowym rynku maślarskim pozostawała bez zmiany. Nadwyżki eksportowe masła są znacznie mniejsze niż w ubiegłych tygodniach, jednakże podaż w dalszym ciągu przewyższa popyt. Liczne dyskwalifikacje ze względu na nadmiar wody, pleśni, nieodpowiednie opakowanie spowodowały, że pewna część towaru, przeznaczona na eksport, ciąży na rynku krajowym, hamując zwyżkę cen, chociaż na rynkach zagranicznych w dalszym ciągu sytuacja jest ożywiona. Ceny, osiągane przy eksporcie, wahają się od zł. 2.20 do 2.30 za kg. I gatunku. Hurtowe ceny krajowe wynoszą, w zależności od terenu, również około zł. 2.30 za kg. I gatunku.

Wskutek zmniejszonych dostaw ceny jaj nieco zwyżkowały. Za towar z Poznańskiego płacono w dniu 6-ym b. m. zł. 70 do 72 za skrzynię 24-kopową. Na rynku jajczarskim tendencja mocniejsza.

MONOPOL ZBOŻOWY W CZECHOSŁOWACJI

Niedawno zorganizowane na zasadach monopolistycznych Czechosłowackie Towarzystwo Zbożowe ogłosiło instrukcję w sprawie wykupu zboża. Wykup rozpoczął się już 6-go b. m. po cenach poprzednio wyznaczonych. Rolnicy obowiązani są zaoferować Towarzystwu najpóźniej do końca b. r. całe zapasy zboża, jakie zamierzają sprzedać ze zbiorów tegorocznych.

DALSZY ODPŁYW ZŁOTA Z BANKU WŁOSKIEGO

Bilans Banku Włoskiego na dzień 31-go lipca b. r. przedstawia się następująco: zapas złota spadł z 6.384.985 tys. na 6.362.403 tys. lirów, zapas walut, zaliczonych do pokrycia, wzrósł z 36.244 tys. do 36.422 tys. lirów; kredyty wzrosły z 970.707 tys. do 1.098.574 tys. lirów. Obieg banknotów wzrósł z 12.901.784 tys. do 13.330.300 tys. lirów. Depozyty na rachunkach bieżących spadły z 777.844 tys. do 685.457 tys. lirów.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.24,5; frank francuski 34.88; frank szwajcarski 172,35; funt szterling 26,57; marka niemiecka 199,50; szyling austrjacki 99,10; korona czeska 21,81.

Monety: Dolar złoty 8.91,75; rubel złoty 4,58.

Dewizy: Berlin 207; Belgja 124,30; Gdańsk 172,60; Holandja 358; Londyn 26,63; Nowy Jork 5,27; Nowy Jork kabel 5,27,5; Paryż 34,90; Szwajcarja 172,68; Sztokholm 137,35.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43,50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63—63,13; 5 proc. Poż. Kolejowa 70,75—72; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,63—68; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 44,50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69,75; 8 proc. L. Z. Tow. Kr. Przemysłu polskiego 75,50.

Akcje: Bank Polski 86,50; Lilpop 9,75; Starachowice 10,60; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 19,50; Modrzejów 3,70; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 8. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 10 kg. żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. 748 gl. 22.50 — 23.00; pszenica zbierana 737 gl. 22.00 — 22.50; owies jednolity 468 gl. stary 18.50 — 19.00; owies zbierany 438 gl. stary 17.50 — 18.50; jęczmień przem. 632 gl. 18.50 — 19.00; jęczmień browarowy 21.00 — 22.50; groch polny z workiem 24.00 — 26.00; groch Wiktorja z work. 40.00 — 45.00; wyka 19.00 — 20.00; peluszka 23.00 — 24.00; rzepak zim. 41 — 43; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; mak niebieski z work. 50.00 — 53.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 38.00 — 40.00; I C 36.00 — 38.00; I D 34.00 — 36.00; I E 32.00 — 34.00; gat. II B 30.00 — 32.00; II D 29.00 — 30.00; II F 28.00 — 29.00; II G 27.00 — 28.00; gat. III A 26.00 — 27.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.00 — 27.00; I 65 proc. 24.00 — 25.00; II 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia pośledna 15.00 — 16.00; otręby pszenne grube stand. 13.00 — 13.50; pszenne średnie 12.50 — 13.00; otręby pszenne miałkie 12.50 — 13.00; żytnie 11.50 — 12.00; kuchy lniane 20.00 — 21.00; rzepakowe 15.50 — 16.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50. Ogólny obrót 5.267 tonn, w tem żyta 4.125 tonn. Tendencja spokojna.

Mówią, że...

W zakresie polityki motoryzacyjnej mają podobno zajść zmiany, polegające na ułatwieniu przywozu samochodów drogą obniżenia stawek celnych.

Pearl S. Buck 122)

SYNOWIE
Powieść

— Tyś go tego nauczył, że szuka pociechy u dziewcząt z herbaciarni, a nie u uczciwej kobiety.

Wang Ziemianin odpowiadał pokornie:

— Wiesz przecież, że już teraz, kiedy się starzeję, inaczej się prowadzę i staram się iść za twoją radą.

Poczem uciekał z mieszkania.

Pociechą dla niego była tylko druga żona. Ta z latami stawała się coraz łagodniejsza, wyświadczała mu różne drobne usługi, których nie mógł doczekać się od służby. Służące coraz lepiej zdawały sobie sprawę, kto jest właściwym panem domu i lekceważyły Wanga Ziemianina.

Lecz zato druga żona opiekowała się nim czule, przyrządzała mu herbatę, chłodziła dla niego melony w upalne dni, przynosiła mu wodę do mycia nóg, podawała świeże skarpetki i obuwie. Zwierzał się jej zato ze wszystkich swych kłopotów, szczególnie zatargów z dzierżawcami, którzy, jak utrzymywał, bezczelnie go oszukiwali. Ona go pocieszała:

— Nie myślę, — mówiła, — by cię tak bardzo znowu okradali, jesteś taki mądry, nie widziałam mężczyzny mędrszego od ciebie.

Wywnętrzał się jej również ze swych kłopotów z synem, a ona go uspakajała.

Zmęczony kłopotami z synem, udręczony kłótniami z główną żoną, coraz się bardziej przywiązywał do tej drugiej, uważając, że ona jedna go rozumie.

Owego dnia, kiedy Wang Ziemianin posprzeczał się z synem i uciekł z domu, syn udał się do swego przyjaciela, syna naczelnika policji miejskiej, aby się trochę zabawić, zrzucić z serca ciężar. Grywał chętnie z synem policjanta, wyszły bowiem nowe, surowe przepisy o grach hazardowych, więc syn szefa policji i jego przyjaciele mieli jeszcze najwięcej szans, że w razie czego zdołają ujść przed karą.

Przyszedłszy, usiadł w sali gościnnej i czekał. Nagle otworzyły się jedne z drzwi wewnętrznych i wyszła z nich jakaś ładna i bardzo młoda pani. Gdyby to była zwyczajna dziewczyna, to na jego widok powinna była szybko zasłonić się rękawem i coprędzej uciec. Nie uczyniła tego. Spojrzała synowi Wanga prosto w oczy, bez cienia kokieterji. Była to widocznie jedna z „nowych kobiet". Miała krótko ostrzyżone włosy, nieskrępowane nogi i gładką suknię z miękkiego jedwabiu.

Syn Wanga Ziemianina mało miał doświadczenia w obcowaniu z kobietami z porządniejszej sfery — zato rozczytywał się w modnych romansach i marzył o wolnej miłości. I nagle wydało mu się, że spotkał kobietę godną miłości, a serce jego zapłonęło, jak stos suchego drzewa.

— Kto to jest ta dama? — zapytał drżącym głosem przyjaciela.

— To moja siostra, studentka szkoły cudzoziemskiej z portowego miasta — odparł przyjaciel, — przyjechała na wakacje.

— Czy jest niezamężna?

— Kłóci się wiecznie z ojcem i odrzuca jego kandydatów.

Syn Wanga Ziemianina, wróciwszy do domu, zamknął się w swym pokoju i długo rozmyślał o owej dziewczynie. Poczuł się z nią odrazu związany wspólnością poglądów i losu. Postanowił ją zdobyć sam, bez niczyjej pomocy.

Napisał do niej list, którego wzór zaczerpnął z najnowszych powieści: mówił w nim, że sam jest duchem wolnym, przyrównywał ją do słońca, i muzyki fletu, i delikatnej peonji. Gorączka go trawiła, gdy przez trzy dni potem czekał na odpowiedź. Z niecierpliwości znienawidził wszystkich i wszystko dokoła.

Wreszcie nadeszła odpowiedź:

— I ja również jestem wolnym duchem i nie pozwolę przewodzić nad sobą rodzicom.

Młodzieniec szalał z zachwytu i szczęścia.

Nie mogli jednak poprzestać na wymianie listów, zaczęli widywać się ukradkiem.

Przy trzeciem spotkaniu pod bramą domu rodziców dziewczyny, młodzieniec rzekł namiętnie:

— Nie mogę czekać, muszę ożenić się z tobą, powiem to memu ojcu.

Stanęło na tem, że i dziewczyna miała się przyznać do wszystkiego rodzicom.

Wang Ziemianin zgodził się natychmiast na taką synową, ale ojciec panny odmówił stanowczo: jako szef policji miał wszędzie szpiegów, wiedział niejedno o tym młodzieńcu.

— Co, ten nicpoń i strojniś — krzyknął gniewnie — przecież to stały bywalec podejrzanych domów. Oddawna wiedziałem, że nie powinno się było posyłać cię do tej szkoły. W głowie ci przewrócono! Lepiej cię było wydać nieuczoną jaknajwcześniej zamąż tak, jak twoją matkę. Lecz ja to jeszcze zrobię.

Zamknął córkę w domu i od tej pory nie wypuszczał jej na ulicę.

Młodzi pisywali do siebie rozpaczliwe listy, które powierzali przekupionym służącym. Martwił się Wang Ziemianin, że mu syn najstarszy marnieje ze zgryzoty, i próbował nawet przekupić policjanta, lecz ten był nieugięty. Młodzieniec coraz częściej mówił o samobójstwie.

Dziewczyna była nieugięta, i gdy pewnego razu ukochany jej przechodził koło jej domu, poleciła zaufanej służącej wprowadzić go do siebie.

— Nie boję się starych mumij—rzekła ukochanemu.— Uciekniemy! Będą musieli dać zezwolenie na ślub, choćby dlatego, by uniknąć wstydu. Wiem, że ojciec mnie kocha, jestem jedynaczką, a matka nie żyje. Ty zaś jesteś najstarszym synem swego ojca.

W chwili, gdy tak rozprawiali do pokoju wszedł jej ojciec. Wezwał zaraz pomocników i kazał wtrącić do więzienia nieszczęsnego młodzieńca.

Wielkie to było nieszczęście dla syna Wanga Ziemianina, że trafił właśnie na szefa policji. Nie pomogły żadne protesty dziewczyny, ani groźby samobójstwa. Ojciec kazał jej pilnować, by nie mogła zrobić sobie krzywdy, a chłopca zamknął w więzieniu i dał znać o tem Wangowi Ziemianinowi.

(C. d. n.)

Propaganda na cenzurowanem

Wystawa „Polska i Polacy w świecie"

Wieczorem nad aleją 3-go Maja świecą stylizowane orły na masztowych drzewcach wbitych w chodnik ulicy. Nad wystawą powiewają flagi, szare ociężałe cielsko balonu na uwięzi powoli wznosi się w górę, kołysze przez chwilę nad dziedzińcem wystawy i znów się obniża. W blasku reflektorów lśnią trzy samoloty ustawione na płaskim tarasie, stanowiącym dach jednego z pawilonów.

Te trzy zwycięskie ptaki, trzy metalowe dokumenty triumfów polskiego lotnictwa reprezentują nas na wystawie najlepiej. Zwiedzający, powitani na wstępie samolotem braci Adamowiczów, mają teraz przed sobą trzy rekordy: rekord długości lotu bez lądowania zdobyty przez Skarżyńskiego, pierwsze miejsce w Challange'u wywalczone przez ś. p. Żwirkę i Wigurę, i wreszcie samolot pościgowy z duraluminjum. Jeden z najszybszych w Europie, zbudowany w Polsce, w zakładach Skody.

Samoloty otoczone zostały wieńcem puharów. Srebrne kielichy, pięknie stylizowane i rzeźbione są świadectwem ofiarności, poświęceń, narażenia życia, a w końcu zwycięstwa. Puhar Challange'u ma cenę krwi. Przypomnijmy sobie tylko, ilu pilotów włoskich zapłaciło śmiercią za usiłowanie zdobycia tego prostokątnego kielicha, ofiarowanego przez Aeroklub francuski, a zrozumiemy wymowę faktu, że dziś możemy ten puhar pokazać na polskiej wystawie. Obok niego stoi rzeźba będąca nagrodą w zawodach balonowych Gordon-Bennetta. Na mapie świata czerwonym sznurem zaznaczono szlaki polskich wypraw. Sięgają od Nowego-Jorku do Tokio, purpurowa linja okrąża Afrykę, przecina Syberję i omotuje Europę, spina azjatycki Bangkok z północą Stanów Zjednoczonych.

O krok od eksponatów lotnictwa turystycznego spotykamy po raz pierwszy przesadę. Duża tablica, ilustruje wzrost liczby pilotów i aparatów szybowcowych. Istotnie pilotów mamy obecnie około pięciuset, ale daleko jeszcze, żeby prawdą było hasło, wypisane wielkiemi literami: szybownictwo wkrótce będzie w Polsce sportem ludowym.

Mniejsza o to. To pierwsza przygrywka, niedopatrzenie, omyłka. Wspaniałą demonstrację przesady i zupełnie niezwykłych pomysłów znajdziemy dopiero we wnętrzu pawilonów. Roją się one od fotografji, portretów, fotomontaży, zestawień cyfrowych, plastycznych wykresów i pod względem technicznym mogą poprostu być wzorem, jak należy zorganizować popularny pokaz. Forma doskonała, tak efektowna i pociągająca, że bardzo łatwo zapomnieć o treści samego pokazu.

A właśnie treść zasługuje na uwagę. Opracowano ją w charakterystyczny sposób. Zaraz przy wejściu znajdują się dwa stoiska: na prawo dział nauki i sztuki, na lewo jakby „Polska mocarstwowa". W dziale naukowym na pierwszym planie umieszczono trzy wielkie portrety czołowych postaci polskiej nauki na przestrzeni całych dziejów. W środku sylweta Kopernika, z boków Curie-Skłodowska i prof. Ignacy Mościcki. Zestawienie mówi samo za siebie.

Wokół tych „największych" wisi cała galerja „mniejszych". Zabawny jest dobór sąsiedztwa, tak naprzykład obok Długosza umieszczono prof. Adamieckiego, teoretyka naukowej organizacji pracy.

Kopernik spogląda w twarz Mickiewiczowi na przeciwległej ścianie, Mickiewicz zaś patronuje zawieszonej pod nim karcie z napisem „Akademja Literatury". Stanowczo żaden Akademik nie powinien zaglądać na wystawę, jeżeli nie chce się zobaczyć sfotografowanym, potem wyciętym, okrojonym i nalepionym jak w kartotece, czy albumie urzędu śledczego. Za Akademją Literatury osobną gablotkę poświęcono Reymontowi. Portret, dyplom nagrody Nobla i... przekład na język hebrajski. Ten hebrajski Reymonta sąsiaduje z egzemplarzami włoskiego, niemieckiego i rosyjskiego przekładu Kazimierza Wierzyńskiego.

W pokazie rozwoju polskiej muzyki słusznie znalazł się na czołowem miejscu po Moniuszce Karol Szymanowski, ale powetowano to sobie oddając pierwszeństwo wśród muzyków polskich, popularyzujących naszą sztukę zagranicą — E. Morawskiemu. W rzeźbie rzuca się w oczy zestawienie: Wit Stwosz, Dunikowski i Alfons Karny.

Z działu naukowego zwrócimy się w lewo, na drugą stronę wejścia — tu na wielkim fotomontażu, pomyślanym i wykonanym bardzo nowocześnie, patronuje wszystkim walkom o niepodległość marszałek Piłsudski. Patronat dosyć obszerny, bo ogarnął swoim zasięgiem nawet i Racławice, przedstawione w fragmentach głośnej panoramy racławickiej Kossaka i Styki. Wśród dat historycznych związanych z odzyskaniem niepodległości wypisano w jednym szeregu rok wojny światowej, rok 1918 i rok 1926. Wogóle, jeśli idzie o stronę historyczną i polityczną nie bardzo się szczęściło organizatorom i projektodawcom. Przedstawiając walkę o wolność Polski pod napisem „organizacje niepodległościowe" umieszczono wyciągniętą rękę z rewolwerem. Wrażenie, zapewne wbrew intencjom, zlekka kryminalne.

Obszerny przegląd życia Polaków zagranicą otwierają stoiska urządzone z dużym nakładem pracy i pomysłowości przez Instytut Spraw Narodowościowych. Dalej — przy zobrazowaniu warunków życia polskiej emigracji uderza bardzo optymistyczne przedstawianie stosunków — nic nie słychać o brakach, o konieczności pracy, wszystko zdaje się być w jaknajlepszym stanie. Ani śladu ucisku w Niemczech, ani śladu wyzysku we Francji, ani znaku coraz większego szowinizmu na Łotwie. W Ameryce Polacy zwycięsko zwalczają kryzys — słowem: tylko wyjeżdżać do tych wszystkich rajów emigracyjnych.

Wśród tego jest jeden wyjątek: Czechosłowacja. Tu ostro brzmi tekst napisów propagandowych, mówiących, że musimy znaleźć właściwy „oręż w walce o należne Polakom prawa". Na mapie Śląska Cieszyńskiego wyraźnie zaznaczono pokrzywdzenie Polski przy przeprowadzaniu granicy, równocześnie przemilczając krzywdę i niesprawiedliwość, jaką wyrządzono nam na granicy Śląska Górnego i Prus Wschodnich.

Widać w tem wiadomą rękę i wiadomą opiekę. Nad mapą ilustrującą polską politykę zagraniczną czuwa portret ministra Becka.

Czuwanie i czujność znać na całej wystawie. Informatorzy z „Legjonu Młodych" udzielają objaśnień entuzjastycznych, triumfujących, radosnych i ściśle zgodnych z oficjalną linją. Do tego stopnia, że podkreśla się równe traktowanie Gdańska i Gdyni, dziwiącym się tej równości Polakom z Niemiec. (b.).

Na ekranach

„Zemsta Pana X"

(„Atlantic")

Sensacyjno-kryminalny temat filmu obliczony jest na gusty prymitywne. Scenarjusz, naiwny aż do banalności — i zdumiewająco nieprawdopodobny, wprowadza znany już z szeregu filmów motyw: jakiś tajemniczy osobnik w równie tajemniczy sposób zgładza Bogu ducha winnych poczciwców, nie mając w tem żadnego konkretnego celu, i kpiąc sobie z całej policji.

Również i drugi motyw: sympatyczny złodziej zakochuje się w zacnej dziewczynie i wraca na dobrą drogę, — nie jest nowy. W dodatku wady scenarjusza uwidaczniają się specjalnie jaskrawo z winy słabiutkiej a chaotycznej reżyserji Edgara Selwyn'a. Tajemniczość posunięta tu jest tak daleko, że widzowi chwilami trudno jest zorjentować się, a nawet zobaczyć, o co chodzi. Długie djalogi osłabiają tempo akcji, która grzęźnie co chwila w nieruchomej gadaninie.

Przełom w duszy bohatera zupełnie niewyzyskany przez reżysera i aktora (Robert Montgomerry), zresztą w całości roli dobrego. Elżbieta Allan, rasowa Angielka, znana już w Polsce z filmu: „Ich ostatnie spotkanie", nie ma wielkiego pola do popisu w roli niewiernej narzeczonej. Lewis Stone raz jeszcze jest wytworny, w tym wypadku jako detektyw Scotland Yardu (rzecz dzieje się w Londynie, zbudowanym w Hollywood). Wykonawcy pozostałych ról nie wznoszą się ponad szarą poprawność.

Najlepszy jest początek oraz kulminacyjna walka bohatera z tajemniczym zbrodniarzem. Ozdobę filmu stanowi kilka pięknych zdjęć w bardzo ciekawem oświetleniu.

Nad program dodatki i ciekawe aktualności Fox'a.

A. Ruszkowski.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Wspomnienia o trzech wielkich powieściopisarzach.** W Londynie ukazały się wspomnienia o Tomaszu Hardy'm, Jerzym Meredith i Henryku James. Napisała je Amerykanka, Edyta Wharton, która dużo czasu spędzała w Europie i znała szereg wybitnych postaci literackich. O Tomaszu Hardy'm opowiada m. in. następującą anegdotę.

Hardy pierwszą swą nowelę drukował w szkockiem czasopiśmie. Redaktor zażądał pewnej zmiany. Nie wydawało mu się przystojnem, ażeby bohater z bohaterką chodzili na spacer w niedzielę. Hardy musiał posłusznie zmienić niedzielę na dzień powszedni. (b)

Historja

— **Opłakany stan historycznej pamiątki polskiej w Lipsku.** Kamień pamiątkowy, postawiony przed 120 laty w miejscu, gdzie książe Józef Poniatowski podczas słynnej bitwy narodów pod Lipskiem skoczył do Elstery, znajduje się znowu w stanie opłakanym. Małe podwórko nieruchomości przy dawnej ulicy ks. J. Poniatowskiego, zamienionej przed paru miesiącami na Gottschedstrasse, na której pomnik się znajduje, przypomina rupieciarnię. Naokoło kamienia gromadzone są stare odpadki budowlane, zgniłe deski etc.

Niejednokrotnie u tutejszych władz miejskich podejmowane były ze strony polskiej starania, zmierzające do skłonienia właściciela domu, niejakiego Peusserta, do poszanowania naszej pamiątki narodowej. Wysiłki te, niestety, pomimo oficjalnych zapewnień, jak widać z powyższego, skutku nie odniosły.

Polonja lipska postanowiła zwrócić się do konsula R. P. w Lipsku z prośbą o poczynienie energicznych kroków, któreby położyły wreszcie kres niszczeniu drogiego dla nas zabytku historycznego.

Geografja

— **Delegacja sowiecka na Kongres Geograficzny w Warszawie.** Delegacja sowiecka na Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Warszawie z bohaterem Arktyku, prof. Schmidtem, wyjeżdża z Moskwy dnia 19-go b. m. Oprócz prof. Schmidta wyjeżdżają prof. Baranskij, Szokalskij i Motylow. Prof. Schmidt wygłosi referat p. t. „Sowieckie badania Arktyku".

— **Katedra geografji krajów polarnych.** Na Wydziale Geograficznym Uniwersytetu Leningradzkiego tworzy się katedra geografji krajów polarnych. Wykłady prowadzić będą prof. R. Samojłowicz i prof. W. Wize.

Fizyka

— **Pomyłka uczonego.** Przed miesiącem ogłoszona została wiadomość, że inż. Odolen Koblic wykrył w jachowskiej (Joachimsthal) rudzie smołowcowej nowy pierwiastek Nr. 93 i nazwał go Bohemium. Obecnie inż. Koblic ogłasza wyjaśnienie, że informacja ta polega na pomyłce. Przy bliższych badaniach bowiem, przeprowadzonych w Berlinie, okazało się, że ruda powyższa nie zawiera żadnego nowego pierwiastka, tylko znaczną ilość wolframu. Inż. Koblic pomyłkę swą wyjaśnia w ten sposób, że wolfram w smołowcowej rudzie jachymowskiej wykazuje przy pewnych reakcjach zjawiska nienormalne.

— **Rad w opadach.** White i Macniff z Instytutu Carnaggie w Waszyngtonie znaleźli cząsteczki radu w opadach śniegu i w wodzie deszczowej.

— **Ku czci Skłodowskiej.** Brazylijska Akademja Umiejętności urządziła ostatnio wielką akademję, poświęconą uczczeniu pamięci znakomitej uczonej polskiej, ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej. W akademji wzięli udział liczni przedstawiciele świata naukowego i społeczeństwa brazylijskiego.

Różne

— **Udekorowanie orderem polskim uczonego włoskiego.** Wczoraj charge d'affaires Romer udekorował w Rzymie komandorją Polonia Restituta dr. Vincenzo Ussani, profesora filologji klasycznej na Uniwersytecie Rzymskim, wiceprezesa Unione Academica Nazionale oraz wiceprezesa Union Academique Internationale. Prof. Ussani jest czynnym członkiem rzymskiego stowarzyszenia kulturalnego polsko-włoskiego. Wr. 1933 prof. Ussani był jednym z delegatów na Międzynarodowy Kongres Historyczny w Warszawie.

— **Śmierć na wysokości 21.000 stóp.** Członek londyńskiego Aeroklubu, M. Wilson, znany i dzielny zdobywca wielu szczytów, zginął ostatnio podczas wyprawy na Mont Ewerest. Na wysokości 21.000 stóp został obóz, do którego już nie powrócił.

— **Utajone życie.** Pułkownik John Clibborn przesłał Botanicznemu Instytutowi w Cambridge raport, przedstawiający wyniki doświadczeń z ziarnami pszenicy sprzed 5000 lat. Ziarna te odnaleziono w prastarych grobowcach indyjskich. Z zasianych 183 ziarn wzeszły duże, pełne kłosy. Wysokość ich dochodzi do 2½ metra.

W teatrach

Angażowanie do teatrów T. K. K. T., po półtoramiesięcznych codziennych pertraktacjach z aktorami i reżyserami, zostało zakończone. Lista zaangażowanych ma być w najbliższych dniach ogłoszona. Ostatnio zaangażowano m. in. Marję Dulębiankę i Marję Modzelewską, oraz są na ukończeniu pertraktacje listowne z Marją Malicką, bawiącą poza Warszawą.

Znakomita artystka, Irena Solska, której teatry T. K. K. T. zaproponowały miesięczną gażę.... 400 zł. (mniej np. od Macherskiej!), zerwała pertraktacje z dyr. Szyfmanem i zaangażowała się do teatru Ateneum, gdzie wystąpi na otwarcie teatru w sztuce Buissona „Madame X".

Zatrucia tlenkiem węgla u pilotów

J. White z amerykańskiego Instytutu medycyny lotniczej zwraca uwagę na nowe niebezpieczeństwo, zagrażające zdrowiu pilotów. Chodzi o chroniczne zatrucie tlenkiem węgla, który wydobywa się z motorów spalinowych i przenika do kabin samolotu.

Badanie powietrza, którem oddycha zarówno pilot, jak i pasażerowie, wykazuje zawsze zawartość tlenku węgla, mniejszą lub większą, zależnie od konstrukcji samolotu. W samolotach niektórych typów gromadzi się on w tak znacznych ilościach, że we krwi pilotów stwierdzono około 15 proc. tlenku węgla. Jakkolwiek w stężeniu tem nie grozi pilotowi jeszcze utrata przytomności, ani też inne groźne objawy ostrego zatrucia, jednak takie systematyczne zatruwanie się tlenkiem węgla nie pozostaje bez wpływu na zdrowie pilota. Wywołuje ono różnorodne zaburzenia nerwowe, powoduje po pewnym czasie anemję oraz szereg innych dolegliwości.

Zdaniem J. White'a możnaby uniknąć tych przykrych następstw przy niewielkich zmianach w konstrukcji rur, odprowadzających gazy spalinowe nazewnątrz. Wyloty ich powinny być tak umieszczone, aby tlenek węgla nie mógł przenikać do kabin pilota i pasażerów.

— *Badania prehistoryczne na Kaszubach.* Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, znany archeolog, dr. Józef Kostrzewski, wraz z asystentem swym, p. Wieczorowskim, przeprowadzi gruntowne badania okolic Wielkiej Wsi — Hallerowa w powiecie morskim oraz okolic wsi Stężycy wpobliżu jeziora Raduńskiego w powiecie kartuskim. Prof. Kostrzewski przeprowadzi prace wykopaliskowe na terenach majątku Poczernino pod Wielką Wsią — Hallerowem i w Łebczu, pow. morskiego. Po ukończeniu tych prac rozpocznie prace badawcze w Stężycy. Prof. dr. Kostrzewski spodziewa się, że badania, przeprowadzone w powiecie morskim i kartuskim, dadzą wiele materjału prehistorycznego, potwierdzającego teorję profesora, że ziemia kaszubska jest rdzennie słowiańska, czemu stale usiłują zaprzeczać badacze niemieccy.

Wśród książek

Powieść detektywna

Ano żyjemy już w takich czasach: Dillinger największą sensacją. Nawet po śmierci. Do ciała zabitego nie można się wprost dotłoczyć, chusta, umaczana we krwi bandyty, staje się największym fetyszem, a rodzinę zbrodniarza pokazują jako atrakcję w amerykańskich music - hallach.

Dzienniki popularne na honorowem miejscu zamieszczają opisy zbrodni, ba, wydawane są specjalne pisma, poświęcone podziemnemu światu przestępstw, pamiętniki złodziei i wykolejeńców uchodzą za atrakcje, są chwalone za szczerość, za bezpośredniość — koledzy dygnitarzy są rabusiami i złodziejami, zdarzają się i dygnitarze, którzy maczają swe paluszki w brudnych machinacjach, wielcy potentaci i magnaci okazują się zwykłymi oszustami, jak Kreuger.

Ano, takie czasy.

Zająłem się kiedyś statystyką czytelnictwa. Średnio około 60 procent, to najpodlejszy kryminał i sensacja. Piękny procent. Widać to ludziom dzisiejszym smakuje, to gustom najbardziej odpowiada.

Co robić—i ja, żeby za światem cywilizowanym nie pozostać zbytnio daleko, i nie ulec śmiertelnemu, zaśniedziałemu konserwatyzmowi, wziąłem się do sensacyjnej lektury. Dla zaspokojenia ciekawości. Dla odkrycia tajemniczej, atrakcyjnej siły, jaką ma dla nas ta lektura. Przeczytało się sporo: Leblanca, Wallace'a i innych znakomitych, niestety dotąd Noblem nie odznaczonych. Horrendum. Włosy stają człowiekowi dęba na głowie. Idjotyzmy! Bzdury. Takie pomysły, jak hodowli parasolów na Jamajce. Pomyślałem chwilę i postanowiłem, odrzuciwszy balast przeszłości, wziąść się do naszej najnowszej literatury kryminalnej. Może tu będzie lepiej. Oczywiście wybrałem przekład. Spodziewałem się trafić na coś interesującego. Trafiłem. S. S. Van Dina „Niespodzianka". Trupy, trupy, trupy. Krew, krew, krew. Wogóle szlachtuz i mordownia. Bardzo ciekawe. Drobne niepowodzenia nie powinny jednak ludzi zrażać. Biorę więc do ręki nową powieść detektywną Mignona E. Eberharta „Gdy minie zawieja"*). Czytam.

Powieść, jak powieści tego typu, ma za punkt wyjścia wyjaśnienie zagadki mordu. Treść jej jest taka. W pięć lat po morderstwie niejakiego pana Hubera Kingeryego, córka zamordowanego wobec niewykrycia sprawcy zbrodni zaprasza do myśliwskiego pałacyku, na miejsce mordu, całe towarzystwo, jakie było owego krytycznego dnia. Córka bowiem zgładzonego papy ma pośród osób, które były obecne w pałacyku w czasie mordu — sympatję, osobę, którą kocha. Chce więc odnaleźć prawdziwego zbrodniarza, pragnie upewnić się, że ukochany nie jest mordercą ojca. (Bardzo ładnie! Bardzo ładnie!). Oprócz towarzystwa został zaproszony na wieś detektyw O'Leary oraz pielęgniarka siostry zabitego, Sara Keate, która jest w zmowie z detektywem. Detektyw przystępuje do pracy, towarzystwo także. Oto kolejno zostaje zamordowany w pokoju dawnego właściciela jeden z gości, Gerald Frawley, a potem następny, młody Morse. Blady strach pada na gości makabrycznego domu. Zagadka pierwszego mordu nietylko nie zostaje rozwiązana, ale gmatwa się jeszcze bardziej, bo zbrodnie zdają się wiązać i mieć pewien wspólny cel. Detektyw wysila swoją mizerną zresztą inteligencję, ale niczego doszukać się nie może, ślady wiodą w różne strony i każdy z nich staje się w miarę badania go nieuchwytny i nieistotny. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej wobec odcięcia od świata owego pałacyku myśliwskiego przez straszną zawieję śnieżną. Zabawa trwa — detektyw otrzymuje cios w głowę, próba unieszkodliwienia go nie udaje się jednak. Wreszcie stan rzeczy staje się o tyle uproszczony, że nikt z obecnych w pałacu poza samym detektywem nie zostaje wolny od podejrzeń, nikt nie posiada swego alibi.

Ciekawy motyw ogólnej wzajemnej obawy wszystkich gości przed sobą, wobec tego, że mordercą jest ktoś spośród ich grona — oddany jest blado.

Perypetje straszliwe. Psy wyją, koty jeżą się, towarzystwo w panice, padają trupy, znikają przedmioty najrozmaitsze nawet nieboszczyk ucieka z fatalnego pokoju. Wszyscy się śledzą wzajemnie, nudzą i trudzą. Nerwy nie dopisują, szczególniej paniom. Ostatecznie „genjalny" detektyw odkrywa motywy zbrodni, odnajduje jej metodę, wykrywa zbrodniarza, którym jest Juljan Barre. Komedyjka i odkrycia detektywa, gdyby on żył i istniał realnie, dowodziły jego całkowitego niedołęstwa, safandulstwa i braku wyrobienia i jakiejkolwiek inteligencji.

Zbrodniarzem okazał się Juljan Barre, jeden z kierowników Towarzystwa, którem zarządzał pierwszy zamordowany, Huber Kingery. Ci dwaj dżentelmeni okradali wspólnie Towarzystwo. Inny znów kierownik Towarzystwa, Frawley, odkrył ich przestępstwa. Zginęli więc z ręki Barre'a i Kingery i Frawley, a potem Morse.

Cała historja posiada wiele subtelności, które raczej nudzą, niż bawią. Liczenie na naiwność czytelnika i jego bezkrytyczny sąd sięga czasami zadaleko. Cała osnowa sposobów wykonania zbrodni kunsztownym aparacikiem, umieszczonym w drzwiach, a składającym się z rewolweru i drutu do pociągania za cyngiel, jest doprawdy śmieszna. Takich pomysłów jest sporo.

Wydawca zapowiedział tę książkę w ten sposób: „Niesamowite przeżycia nadzwyczaj oryginalnego grona gości pięknej pani budzą najwyższe zainteresowanie, nastrój dramatycznego napięcia jest uwydatniony z prawdziwym artyzmem". Należy to wszystko rozumieć jako pewną przenośnię poetycką.

Autorka książki podobno została nagrodzona na konkursie „Scotland Yardu" za utwór: „Gdy pacjent przemówi". Być może. W żadnym jednak razie książka obecna nie znamionuje zdolności autorki nawet detektywnych. Jest aż nadto przeciętną powieścią sensacyjną.

Dla ludzi, którzy życie umieją wypełniać w spoób cudowny lenistwem, brydżem i kawiarnią — książka ta może być zajmująca. Dla zmęczonych, cierpiących na reumatyzm i podagrę może być również, jak i dla histeryczek i emerytów, kojącym lekiem na bezsenność.

A. S.

*) Gdy minie zawieja. Mignon E. Eberhart. Warszawa — 1934. Rój. Str. 276.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Bachmana „Niepoprawny bubuś" z piosenkami Hemara.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

REDUTA: Dziś i jutro sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska. W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej orkiestra, dancing; od godz. 20-ej p. Iżykowski (śpiew), p. Dobrzyński (akomp.).

KINA

ADRIA: „Królowa cyganerji".
AMOR: „Jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".
ANTINEA: „Kajdany życia" i „Zwycięstwo Czarnego Dżeka".
ATLANTIC: „Zemsta panna X".
APOLLO: „Czarny kot".
AS: „Donovan" i „Bandyta detektyw".
CAPITOL: „Platynowa blondynka" i „Ostatni Ataman Annienkow".
CASINO: „Kobieta - Orchidea".
COLOSSEUM: „Dwa oceany" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Nocny express".
CORSO: „Bunt młodzieży" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
ERA: „Zgubny czar" i „Moja żona awanturnica".
FORUM: „Zgubny czar" i „Brat djabła".
GLORIA: „Miasto - Widm".
KOMETA: „Syn mimowoli" i rewja.
MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MASKA: „Ekstaza" i „Prywatne życie Henryka VIII".
MARS: „Odmęt ulicy" i „Pat i Patachon".
MIEJSKIE: „Świat slucha" i „Jennie Gerhardt".
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".
NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Kabirja" i „Baby".
PAN: „Byłem szpiegiem".
PETIT TRIANON: „Monsieur baby" i „Demon Wielkiego miasta".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Maski dr. Fu Manchu" i „Blaski i cienie miłości".
PROMIEŃ: „Zdobywcy" i „Flip i Flap".
PRAGA: „Szanghaj" i „Dama z nocnego klubu".
RAJ: „Czerwony Ślad", dod.
ROXY: „Tajemnica profesora Hargroma".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
SOKÓŁ: „Banita" i „Ewa".
STAROMIEJSKIE: „Zungu" i „Miłość bez słów".
UCIECHA: „Droga do szczęścia".
UNJA: „King Kong" i „Ekspedycja Czeluskina".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja, „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia".

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DN. 8. VIII.

GON. I. Dyst. 2.200 mtr.: 1) Hakon, ż. Jagodziński, 2) Gerwazy (16), 3) Grisette III (45). 4) Farsa (10). Tot. 23, fr. 10 i 8.50.

GON. II Dyst. 2.800 mtr.: 1) Le Pallikare, j. Raniewicz, 2) Facet (45,50), 3) Prince Galahad (9), 4) Rokiczana (67.50). Tot. 12, fr. 9 i 14.50.

GON. III. Dyst. 1.100 mtr.: 1) New York, ż. Michalczyk, 2) Nemrot, 3) Akcept, 4) Peszt, 5) Nidzica, 6) Good Luck. Tot. 11, fr. 6.5 i 7.

GON. IV. Dyst. 1.600 mtr.: 1) Dyktator, ż. Czernuszenko, 2) Dolores III (44), 3) Fridland (13,50), 4) Berggeist II (20). Tot. 11.50, fr. 7,5 i 9.

GON. V. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ellora, ż. Michalczyk, 2) Łotr (15,5), 3) Carewicz (86), 4) Tour de Valse (65), 5) Comtesse (193). Tot. 7,50, fr. 5 i 5,50.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: 1) Elita, ż. Lipowicz, 2) Maja III (8), 3) Amarant (28,50), 4) Gigolo (144,5). Tot. 16, fr. 6 i 5,30.

GON. VII. Dyst. 2100 mtr.: 1) Madeléne ż. Dorosz, 2) Fortissima (10). 3) Do-re-mi (22,50), 4) Aramis (38,50). Tot. 16. fr. 7,5 i 6.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Kohorta, chł. Kłoszewski, 2) Meta (10,50), 3) Dola III (11), 4) Maestro (36,50). Tot. 48,50, fr. 14,50 i 8.

GON. IX. Dyst. 2100 mtr.: 1) Pellacia, j. Raniewicz, 2) Brytanja (16,50), 3) Lewana (28,50), 4) Juana (16,50). Tot. 13,50, fr. 7 i 8.

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia III-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. wygrał numer 51389.

Po 15 tys. zł.: 116582 130321 134940 157404.

10.000 tys. zł.: 96482 161238 163309

5.000 zł.: 154864.

2.000 zł.: 29904 65282 166962.

1.000 zł.: 45034 666073 89195 103310 104026 120121 149755.

Po 500 zł.: 660 10652 23226 27039 28463 32765 34264 13415 65646 65714 73253 68186 75741 83495 91300 117259 118646 137185 128691 129080 97856 144564 152160 153676 159074 167388.

Po 400 zł.: 29 1570 4532 8580 17100 17508 21686 24902 32888 48554 49437 49466 50979 57457 64719 65795 88638 97106 97359 95843 98426 109814 115079 116092 121974 135818 140937 144787 160034 162001 164563

Po 300 zł.: 11063 12998 22966 31272 50753 51267 73182 79560 81481 90374 103287 111471 116625 117053 125554 124055 130973 141901 145838 150583 151363 152240 154021 166387 166867 168979.

Po 250 zł.: 1759 1785 3004 4051 8400 9770 11832 12505 14546 15280 15444 19433 21946 23704 24050 26672 27018 27784 32063 34351 39053 43184 46285 51116 52662 56666 55037 58841 62003 66960 69362 70600 72504 75485 81718 86623 86978 87227 88341 90850 93354 93377 93554 102095 102750 105091 108131 108379 108939 109961 111323 113713 117547 118122 118686 120819 124287 125746 126740 127352 131425 132622 133899 137257 139479 142917 147787 150512 152775 156911 157482 164156 164178 166201 167369 168294.

Stawki

24 94 104 37 87 397 408 502 662 708 810 15 918 1042 74 129 231 454 540 668 711 46 50 57 840 2351 446 707 801 39 914 3452 709 62 75 4117 311 76 509 80 784 947 5233 28 349 786 890 6028 36 147 208 65 470 684 7341 78 521 35 786 985 8009 31 147 61 315 36 758 60 836 87 93 921 40 9080 29 503 830 60 921.

10409 6 849 918 20 11380 699 884 929 31 62 72 12040 53 288 471 597 680 13170 223 64 66 376 493 552 64 728 945 14261 78 94 443 76 534 87 663 949 99 15114 204 36 311 489 534 654 16184 427 75 514 17190 211 48 67 97 456 87 551 694 870 78 926 18142 230 678 773 19069 323 33 474 533 54 678 724 88 898.

20087 93 269 322 443 532 97 704 98 897 21064 92 142 287 300 8 77 90 626 724 872 93 22057 236 361 541 55 663 818 23729 65 843 83 935 24120 750 813 42 54 25199 310 49 517 59 67 747 819 38 52 927 26021 240 91 859 412 547 96 600 973 27031 109 99 311 458 672 752 847 988 98 28025 191 213 304 701 38 62 808 60 64 87 29125 375 572 684 771 889.

30204 47 77 618 86 909 31360 86 716 846 67 32061 123 214 318 31 436

83 573 779 835 922 72 33002 92 431 516 38 34228 314 64 408 15 6645 824 52 918 60 35019 274 731 44 986 36026 170 243 79 559 822 934 37166 574 675 985.

38027 33 65 168 92 228 59 90 325 655 39038 84 162 287 547 97 687 717 83 958 68 40082 155 228 303 28 555 612 897 41037 198 216 421 567 723 823 82 42186 485 782 881 971 43383 435 767 807 48 64 44170 227 48 98 553 678 700 69 805 944 49 45196 249 78 514 655 790 824 65 954 46125 46 64 269 443 870 47047 74 125 43 78 264 410 547 821 37 48187 494 569 708 23 24 853 990 49052 101 348 859.

5004 113 54 392 447 505 699 51070 313 84 94 417 751 865 52165 351 479 522 47 84 781 873 901 33 53104 32 237 78 89 384 433 815 995 54059 746 807 22 82 981 88 55466 95 98 698 837 918 56055 122 33 231 41 315 82 414 710 35 95 845 57081 111 76 474 583 600 768 58018 105 444 70 815 913 59391 470 513 734 953.

60500 887 61125 220 433 36 531 44 62215 47 458 500 27 850 62 67 973 94 63075 90 131 35 349 725 823 927 64082 191 286 315 405 551 644 867 98 65225 69 381 635 838 63 949 66129 274 408 13 788 67156 303 497 505 92 698 766 832 68188 327 438 596 659 704 853 921 65 69136 202 416 556 709 89.

70280 92 768 834 943 53 63 84 71233 325 536 72038 71 125 487 91 619 752 865 73002 31 184 93 291 563 77 642 73 974 74036 111 313 450 588 605 6 26 46 853 907 60 75032 150 238 53 430 58 632 727 56 904 47 51 76068 134 61 246 617 758 77487 640 78 711 46 78008 76 97 176 542 669 729 70 79100 289 341 596 641 784 866 76.

80419 74 743 50 853 941 81106 375 79 725 890 82093 565 636 934 83000 20 39 50 133 395 621 720 84 87 872 947 84035 133 48 272 73 401 738 85122 28 420 696 83150 323 537 782 94 810 39 45 911 87125 25 34 56 516 621 88375 580 627 91 769 887 983 89177 397 498 714 37

90143 57 586 708 859 962 91053 180 512 829 999 92027 45 120 90 445 501 31 663 726 801 9 52 908 19 21 93216 96 310 13 80 427 739 94117 321 86 595 910

95034 342 497 526 65 631 845 96117 292 310 502 942 97113 45 364 405 714 825 34 932 98079 280 335 93 440 97 560 602 99 745 806 74 99049 220 22 77 370 623 40 853.

100418 93 527 54 60 672 929 69 101014 258 402 16 54 93 546 663 102079 497 541 69 92 752 864 88 103051 318 438 596 754 75 100436 87 261 348 57 450 59 684 747 57 64 105042 604 37 49 87 754 61 65 92 106015 223 406 541 759 107012 96 11366 283 398 497 503 677 723 108089 269 308 75 426 51 509 602 855 938 109004 500 10 35 650 76 779 857.

110050 571 668 765 977 111152 278 347 775 112032 173 202 51 430 540 932 113005 15 185 391 604 54 728 956 114055 68 190 218 414 565 95 964 84 115301 546 49 815 94 945 116015 98 161 77 214 503 601 707 32 805 117033 296 348 433 550 741 61 75 812 64 74 118013 77 78 344 477 95 97 659 88 805 966 119223 395 461 640 968.

120124 32 50 75 466 656 871 98 918 64 121059 147 75 265 454 518 738 859 86 990 122090 259 582 85 618 742 847 123089 101 272 580 857 124024 145 860 943 95 125214 397 838 937 126086 220 61 93 615 940 77 127075 286 380 410 871 995 128087 258 402 44 129121 213 406 28 816 958.

130031 211 328 685 724 58 83 861 62 910 131144 419 556 772 850 98 912 88 132357 441 507 39 718 811 978 133082 125 288 325 613 870 82 930 68 134002 157 317 27 448 889 135045 62 144 63 446 81 93 755 824 82 928 136017 77 243 450 528 94 683 776 89 896 98 137097 149 301 529 643 870 138047 217 35 423 27 687 97 736 88 895 992 139070 191 537 93 620 31 744 51 97 825 44 934.

140346 49 511 38 611 91 815 974 87 141021 33 86 94 175 201 16 431 514 42 89 785 99 958 97 142333 23 28 407 35 615 76 81 879 933 49 143020 231 465 95 99 676 883 904 95 144124 361 455 553 793 145274 406 535 687 702 951 146168 210 98 620 809 147189 389 516 79 93 661 971 80 148538 671 804 28 36 149292 580 615 45 787 978 89.

150514 646 740 918 31 151109 85 277 89 355 584 600 749.

152054 191 259 470 692 766 820 965 153490 619 64 707 810 154128 223 69 375 497 669 746 49 155116 243 326 502 37 825 64 83 966 156166 129 77 599 891 962 157187 242 337 [illegible] 158015 461 812 [illegible] 200 [illegible] 1 53 [illegible] 978 [illegible] 907 [illegible] 980 [illegible] 6042 [illegible] 953 [illegible] 665 [illegible] 23 82

34206 502 971 35038 112 216 415 36982 37313 542 90 839 47 936

38153 626 39043 137 53 252 340 694 982 40394 41089 298 455 543 912 42225 490 650 810 43273 974 44114 241 93 485 721 961 45112 286 442 522 705 45069 609 822 47085 489 48160 83 49513 67 692 786 865 964.

50194 745 93 51093 374 415 52000 78 199 577 890 834 53374 931 54544 55259 360 56223 59 374 492 99 851 960 57696 58022 231 663 895 59298 332 549 636 43 837 901 74.

60348 410 15 625 911 61543 635 795 909 62222 562 730 924 63002 10 148 201 472 854 909 64622 23 79 962 65253 382 426 543 66102 7 209 426 67409 68172 457 69963.

70710 72065 107 664 73084 412 573 74453 859 75066 123 71 92.

76079 739 947 77362 748 78099 147 742 824 79371 398 547.

80595 873 81009 201 8 95 62 82094 649 729 844 83107 57 394 670 840 8448 726 85138 305 98 785 86209 989 87371 479 580 81 670 991 88624 89226 384 428 583 87 687 912 98.

90811 91582 750 92016 78 150 364 405 686 814 93197 212 66 848 931 94086 847 95056 78 182 490 95 787 63 96115 126 89 504 747 828 950 97614 786 97 808 98194 208 465 99193 332 72 549 907

100305 43 466 837 101011 20 93 566 87 826 62 102455 783 103214 34 320 529 61 69 606 89 991 104448 105356 609 82 875 106108 333 616 80 865 107609 709 807 932 108782 109086 601 92 854.

110092 143 543 111265 488 808 58 81 112426 88 851 979 113158 94 404 60 2 21.

114283 302 463 543 48 115094 457 567 849 116400 74 980 117285 772 823 986 118154 379 588 119001 725 890.

120249 521 744 954 67 121317 871 122291 325 549 719 957 123010 140 201 38 650 124213 812 966 77 125282 628 859 126661 849 73 127429 554 636 768 814 128527 40 80 949 129414 501 869.

130316 825 131152 71 319 498 540 132353 418 574 852 133486 580 857 134057 269 87 669 960 135024 531 77 659 65 766 136396 868 137187 702 988 138074 300 492 139221 25 396 641.

140265 351 554 141022 46 223 601 702 142543 730 907 143318 20 488 714 977 144867 675 77 750 964 145165 884 967 146171 744 147190 369 671 85 722 894 148019 53 825 149309 457 718 827.

150549 926 151049 603 718 94 806 152154 314 734 153091 103 786 75 86 816 154205 486 564 643 155217 320 80 401 46 642 68 716 156540 790 157272 357 786 158054 79 269 374 739 159289 92 349 408 603 811 988.

160097 541 649 94 841 161095 590 630 881 98 162453 605 163453 643 86 164098 443 508 165082 87 169 166012 871 718 167173 215 414 52 168065 468 562 866 169052 202 435 578 728 940.

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. 122589.

15.000 zł. 124095.

10.000 zł. 60821 100344

5.000 zł. 51815.

2.000 zł.: 15257 23633 35889 66880 116926 133452 156808

1.000 zł.: 3458 31122 46601 60538 78768 130479 138072 141913 168534.

500 zł.: 1447 18590 22416 32951 41698 84487 114035 100829 120895 124805 143945 149486 152010.

Po 400 zł.: 353 2968 5652 29732 40328 43256 52142 52194 54854 60077 77056 82536 86751 91869 97994 108095 116687 125775 129715 137644 138181 152339 152507

Po 300 zł.: 2768 4689 11196 22555 27920 39984 42561 42745 42874 46998 65053 66425 69533 82023 93381 95054 100844 107233 118325 121250 127029 133879 138088 141508 146894 147306 160032.

Po 250 zł.: 3973 4285 8743 9624 9710 16908 18922 21024 22215 26094 30215 34614 41946 47565 47828 49943 51578 57402 54114 55555 56810 61385 61872 64205 74003 77741 78247 82958

94763 95298 97672 99604 99750 100098 103008 107863 108632 108056 108291 108875 117184 117357 118325 126245 129271 129354 130700 133401 136442 138537 139692 140560 141769 140419 147642 145647 140576 152830 155063 156145 156926 158344 161043 163110 164128 165347 166940.

Stawki

128 726 872 1040 362 436 790 973 2109 20 696 873 3133 56 350 456 4037 42 70 246 392 840 63 5003 103 246 301 43 88 417 530 632 98 6148 341 912 70 7299 355 [illegible] 8087 143 259 437 33 9446 606 36 867.

10098 360 77 952 11021 158 98 660 842 12165 434 628 807 44 56 13207 489 525 51 14225 15073 147 678 878 65 16010 304 572 793 17155 242 379 564 857 18091 371 19769 816 42 44

20801 28 210 308 409 750 948 1000 21047 158 619 22738 23012 24033 388 472 540 66 708 911 25291 405 97 652 861 26384 85 645 66 27144 61 71 866 28190 337 447 753 870 93 29391 870 30135 235 361 756 65 31 827 86 31277 477 731 836 58 964 32058 233 346 912 3059 249 737 34172 262 456 668 820 22 35529 92 976 36363 942 37455 793 987

38420 58 560 603 39375 40238 840 41648 90 746 828 975 42190 262 441 587 604 773 965 43001 306 58 634 44199 345 458 [illegible] 45594 922 59 83 46280 765 47087 165 253 72 87 329 668 917 48077 411 791 49343 550 870 909 823 911.

50207 644 915 76 51301 424 897 974 52209 396 929 99 53172 310 44 54417 639 71 796 840 55120 63 98 492 631 796 56501 779 57316 58056 293 329 744 899 59072 422 557 611 960.

60291 456 593 61141 698 62415 51 69 [illegible] 180 [illegible] 957 [illegible] 6805 [illegible] 577 [illegible]

70215 305 404 681 901 71034 254 357 468 72588 983 73281 377 628 7411 [illegible] 65 [illegible] 208 757 869.

8 [illegible] 680 [illegible] 413 [illegible] 170 [illegible] 227 [illegible]

9 [illegible] 949 [illegible] 9 [illegible] 9711 [illegible] 49 [illegible] 106 [illegible] 101 [illegible] 584 [illegible] 479 [illegible] 106 [illegible] 94 [illegible] 454 [illegible]

1 [illegible] 285 [illegible] 213 [illegible] 116 [illegible] 848 [illegible] 119 [illegible]

1 [illegible] 76 [illegible] 123 [illegible] 126 [illegible] 128 [illegible] 130 [illegible] 823 [illegible] 509 [illegible] 928 [illegible] 137 [illegible]

1 [illegible] 144 [illegible] 81 [illegible] 311 [illegible] 146 [illegible] 969 [illegible] 149 [illegible] 219 [illegible] 957.

1 [illegible] 912 [illegible] 202 543 609 [illegible] 232 626 777 871 963 158150 227 405 585 961 159213 607 66 849 921 32 58

160445 682 707 161059 150 250 355 79 975 162566 693 989 163077 285 317 713 164453 812 165292 419 984 166060 92 319 167188 409 803 70 168109 72 458 635 710 873 169023 232 76 331 959

Wypadki i kradzieże

OBERWANE KOŁO SAMOCHODOWE

Nocy ub. na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, wskutek oberwania się felgi przy samochodzie-taksówce, Nr. 1382 (19431), spadło lewe przednie koło, które potoczyło się na chodnik i omal nie wybiło szyby wystawowej w Pierwszej Warszawskiej Mieczarni Udziałowej. Koło w samą porę zatrzymał przechodzień, Wiśniewski.

ŚMIERTELNY SKOK Z IV PIĘTRA

Około północy na rusztowanie 4-piętrowego domu (Al. Jerozolimska 83, róg Marszałkowskiej), wszedł jakiś mężczyzna, zaczął rzucać ulotki pisane na maszynie, poczem skoczył z wysokości 4 piętra i upadł na chodnik. Wskutek pęknięcia czaszki skomplikowanego złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia, nieznajomy poniósł śmierć na miejscu. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, że jest to 50-letni Ferdynand Bagierek, b. legjonista, przybyły z Żywca. Zwłoki, ze względu na gromadzące się tłumy przechodniów, policja przeniosła do bramy domu Al. Jerozolimska 33.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

64-letnia Kazimiera Burczyńska, robotnica, (Wronia 21), otruła się nieznanym płynem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

30-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, będąc pijany, zadał sobie nożem 2 rany kłute klatki piersiowej, w Al. Ujazdowskiej róg ul. Piusa. — Pogotowie przewiozło desperata do IX komis.

POŻAR

Przy ul. Targowej 68, w piekarni cukierniczej Tadeusza Tabaczyńskiego, wskutek zbyt silnie nagrzanego pieca, zapaliły się złożone tam worki mieszczące pieczywo suszone. Pogotowie V oddziału straży, po półtoragodzinnej akcji, pożar ugasiło.

ORGJE ROWEROWE

Przed domem Grochowska 119, jakiś rowerzysta przejechał 38-letniego Jakóba Linfe (Krypska 43), robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną prawej nogi i po opatrunku, przewiózł L. do domu.

KRWAWA ZEMSTA

Nocy ub. na rogu ul. Zielnej i Chmielnej, wynikła bójka pomiędzy dwiema kobietami. Jedna z nich, posiłkując się nożykiem od maszynki do golenia, zadała 21-letniej Janinie Rybowskiej (Ostrowska 14), kontrolnej, kilka ran ciętych policzków i szczęki dolnej, poczem zbiegła. Ranną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha. Krwawa zemsta wynikła na tle porachunków osobistych.

III ciągnienie

Stawki

58 321 23 27 1192 413 784 2084 193 [illegible] 4125 [illegible] 282 [illegible] 9698 11026 56 309 50 72 459 615 33 814 14256 13246 741 881 179 [illegible] 333 [illegible] 16140 [illegible] 721

20397 416 74 22315 23059 210 82 611 24247 356 596 696 916 26125 399 736 825 27148 377 431 28481 613 542 29343 433 [illegible] 535

30191 527 1239 53 31121 447 [illegible] 744 32012 137 57 99 523 687 33228 883

Budowa pierwszego bulwaru nad Wisłą

Trwają roboty przy budowie pierwszego górnego bulwaru nad Wisłą, który biec będzie na odcinku od ul. Wójtowskiej na stokach Cytadeli pod mostem kolejowym do ul. Krasińskiego na Żoliborzu. Tymczasem wykonywane są roboty przygotowawcze na stokach Cytadeli oraz roboty odwodnieniowe, przyczem ułożono już rurociąg, mający na celu odprowadzanie wód opadowych z Cytadeli do Wisły. Rurociąg biegnie z dwóch punktów wytycznych Cytadeli i po połączeniu się za terenem Cytadeli w jeden rurociąg odprowadza wody do Wisły poniżej mostu kolejowego.

Niebawem rozpoczęte będą przygotowawcze roboty ziemne powyżej mostu kolejowego, poczynając od wykonanych już robót na stokach Cytadeli. Wszystko są to roboty regulacyjne, wymagające dużej ilości ziemi, która dowożona jest z okolicznych wyższych terenów kolejką wąskotorową. Pozatem specjalna draga dostarcza piasku z Wisły. Przy robotach tych pracuje paręset osób.

Nadto na wybrzeżu Gdańskiem, w pobliżu mostu Kierbedzia, nawprost Zamku Królewskiego, w przygotowaniu jest skarpa bulwaru dolnego, albowiem bulwar ten będzie miał dwa poziomy. Roboty przy zabrukowaniu tej skarpy wykonane będą jeszcze w tym sezonie.

RADJO

Czwartek, dn. 9 sierpnia

6,30 Pocz. aud. 12,10 „Wiedeń w muzyce" — konc. zesp. salon. A. Hermana (Tr. z Krak.). 13,05 Aud dla dzieci: Opow. „Nero" H. Suskiego (Tr. ze Lw.). 13,20 Symfonja VI Beethovena (pł.). 14,15 Pieśni polskie — St. Gruszczyński (pł.). 14,30—15,00 Tr. z urocz. zamknięcia Zjazdu Polaków z zagranicy (w gmachu Sejmu). 16,00 Kwartet wokalny solistów pod kier. Cz. Żelechowskiego (w progr. kompozycje ludowe dyrygenta). 16,20 Muz. lekka — ork. P. R. 17,00 Pogad. o turnieju lotn. 17,15 Recital śpiew. Gizeli Kutnej (Tr. z Krak.). 17,30 Konc. chóru „Ogniwo" p. d. Z. Stolńskiego (Tr. z Katowic): Tańce śląskie, suita na chór mieszany p. d. H. Niczego. 18,00 Pogad.: Letnisko we dworze polskim — J. Jankowska. 18,15 Słuchow. „Wesele Krotoszyńskie" (Tr. z Pozn.). 19,15 Recital fortep. W. Burkatha. 20,02 Przegląd teatralny. 20,12 Fragment II-go Konc. symf. z okazji Zjazdu Polaków z zagr. — ork. Filh. warsz. p. d. A. Dołżyckiego i H. Lipowska (śp.). W progr. m. in. „Anhelli" Różyckiego. 20,40 Wiad. rol. 21,02 Pogad. muz.: O „Zmierzchu bogów" Wagnera — W. Fabry (Tr. z Krak.). 21,12 Tr. z Bayreuth III-go aktu opery „Zmierzch bogów". 22,30 Odcz.: Współczesne systemy walki z nierządem — H. Siemieńska. 22,45 Muz. tan. (pł.). 23,05 Rozmowy Polaków z zagr. z rodzinami. 23,10 Koniec aud.

Piątek, dn. 10 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Odczytanie programu na dzień bież. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Transm. z inauguracji światowego Zw. Polaków z Zagranicy na Wawelu. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Muzyka popularna. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 14,15 Przerwa. 16,00 Toujours l'amour — Miłość w piosence. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Koncert złożony z utworów Wiktora Każyńskiego. 18.00 „Jak jest naprawdę na Kurpiach" — reportaż. 18.15 Koncert Chóru Lwowskich Revellers'ów „Wesoła piątka". 18.35 Muzyka lekka. 18.45 Pogadanka turystyczna p. t.: „Dubinka — perła wód wileńszczyzny" — wygł. p. W. Grzelak. 18.55 „Jak spędzić święto"? 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczytanie programu na dzień następny. 19,15 Koncert solistów. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Nowiny leśne — wygł. prof. Jan Kloska. 20,08 Transmisja z Salzburga. Koncert symfoniczny. 22,15 „Słoneczna eskapada" 22,30 Muzyka taneczna z danc. „Oaza". 23,00 Wiad. meteor.

Linja autobusowa do Sielc

Wobec będących na ukończeniu robót brukarskich na ul. Chełmskiej, dotychczasowa zastępcza linja autobusowa między placem Unji Lubelskiej i zbiegiem ulicy Belwederskiej i Chełmskiej, będzie przekształcona na jesieni w normalną linję autobusową, dowożącą pasażerów prawdopodobnie do pl. Zbawiciela.

Otwarcie tej nowej linji będzie mogło nastąpić dzięki uzyskaniu przez ul. Chełmską ulepszonej nawierzchni. Ze względu na słabe zaludnienie tej ulicy, nową linję należy zgóry traktować jako deficytową.

Kredyty na remont domów

Na podstawie wystąpienia Zarządu Miejskiego w Warszawie do władz skarbowych, zapadła decyzja o przyznawaniu pożyczek na remont domów do wysokości 75 proc kosztów, a nie, jak dotąd, 50 proc., co pozwoli na szersze wykorzystanie dotychczas przyznanych na ten cel kredytów

Jak wiadomo, kredyt ten na r. b. wynosi 760.000 zł. Obecnie pozostało jeszcze pół miljona zł. niewykorzystanego kredytu. Udzielane pożyczki są zabezpieczane na hipotekach domów i używane są na remont nieruchomości, wykonywanych we własnym zakresie przez właścicieli domów.

Sprawa Łopatty

Sąd Najwyższy wyznaczył termin procesu b. sędziego Łopatty, skazanego w pierwszej i drugiej instancji na półtora roku więzienia za usiłowanie brania łapówek w czasie pełnienia czynności urzędowych. W Sądzie Najwyższym sprawa Łopatty rozpatrywana będzie w dniu 10-ym września.

Ogłoszenia drobne

Ci, którzy naprawdę kochają Polskę

Rozmowy z rodakami z obczyzny

Rządy Polaków

— Tylko patrzeć, jak w Ameryce zaczną rządzić Polacy.

— ?...

— Rządzili nią Szkoci, Anglicy, Niemcy—rządzą do tej pory Francuzi, bo większość wybitnych mężów stanu amerykańskich wywodzi swój ród z Francji, no a teraz przyjdzie kolej na Polaków. Pierwsze pokolenie emigrantów i drugie pokolenie wchłaniały wszystko, co ich frapowało w Ameryce — to drugie było jeszcze niezdecydowane, jakby trochę wykolejone, wekslowało w amerykańską, to znów w polską stronę, ale trzecie pokolenie jest zdecydowanie polskie duchem, a czuje się już zupełnie swobodnie na gruncie amerykańskim i ma tam wiele do powiedzenia.

Iluż to wybitnych inżynierów, uczonych, doktorów, adwokatów jest potomkami pana Balcera i jemu podobnych... Ralph Modrzejewski buduje największe mosty, pułkownik Wysocki był dyrektorem szkoły wojskowej w Argentynie, pionierem miasta Chicago był Polak Napieralski, inż. Rechniewicz zreorganizował kolejnictwo w Argentynie, inż. Celiński to słynny budowniczy. Możnaby cytować setki wybitnych, głośnych nazwisk...

Tak mi mówił jeden ze znawców „terenu“, jak to się dzisiaj mówi. Zdaje się, że się nie omylił, wróżąc wielką przyszłość polskim emigrantom, osiadłym w Ameryce...

Wytworzył się wśród nich typ łączący zapalność i lotność słowiańską z praktycznością amerykańską. Taki dżentelman, którego ojciec oraz pole pod Rzeszowem, czy Toruniem, jest już radnym miasta w Stanach. Nawet fizycznie nie różni się od jankesa, chociaż mu niebiesko z oczów patrzy, a żona ma włosy jasne, jak polska pszenica.

Ul kolorowych pszczół

Ten zlot rodaków z zagranicy jest oszałamiający. Gmach Sejmu słusznie zwany Martwym Domem, nabrał życia, zamienił się w jakiś hałaśliwy ul, pełen kolorowych pszczół. Jednakże ktoś, co by nie wiedział, że w białym labiryncie popasają ludzie, co życie całe spędzili za oceanem, na Kubie, w Algierze, w Chinach czy w Brazylji, — nie domyśliłby się tego. Wyglądali tak bardzo po tutejszemu. Może tam ktoś miał bardziej smagłą cerę, ale i u nas można się opalić na Wiśle. Wszędzie rozbrzmiewała mowa polska — tak czysta, że aż dziw brał.

— Słyszałam, jak jakiś sceptyk mówił:

— A ja zapewniam panią, że to nie są Polacy z zagranicy. Ot — sprowadzono z różnych stron Polski członków Legjonu Młodych, poprzebierano ich, poprzyczepiano im wąsy i brody. Mało to się u nas dzieje dziwnych rzeczy?...

Ale sceptyk nie miał racji. Wystarczyło przyjrzeć się trochę baczniej, przysłuchać się rozmowom — aby dojść do wniosku, że są to tacy goście, którzy nie widzieli od lat ojczyzny. Pierwszy objaw — życzliwi dla wszystkich. To było czarujące. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że w kochanej ojczyźnie od lat kilku każdy patrzy na drugiego wilkiem i świdruje go niemem zapytaniem: — „Czyś waćpan bebe, czy endek, czy pepees, a może żyd?“. A tamci nic nikogo nie pytali, tylko wchłaniali pełną piersią powietrze polskie, z rozrzewnieniem spoglądali na polskie szyldy, na wystawy sklepowe i rządowe gmachy, których za ich pamięci nie było, albo były obstawione przez moskiewskich szyldwachów.

Cowboye ofermy przy szwoleżerach

— Z początku tom nie mógł się powstrzymać od łez — opowiadał emigrant z Argentyny — a już rewja wojskowa chwyciła mnie za serce. Cowboye, to ofermy przy naszych szwoleżerach.

Wszystko im się podobało. Zresztą trzeba przyznać, że Warszawa witała ich całem sercem, że się przystroiła godnie na ich przyjazd, a komitet organizacyjny opiekował się nimi jak matka, i to tak troskliwie, że im przydzielił aż sześćset „guwernantek“ płci obojga, tak, że się kochani goście czuli chwilami jak dzieci z ochronki. Ale się czasami wyrywali spod opiekuńczych skrzydeł i dawali nura do miasta, żeby się nacieszyć widokiem stolicy, co się tak odmieniła od lat kilkudziesięciu, że niektórzy niebardzo jej poznawali. Jeden to o czwartej rano się zrywał, żeby odbyć pieszą pielgrzymkę po nowych dzielnicach i liczył nowe domy i cieszył się, że Warszawa tak mu wypiękniała.

Kobiety także się entuzjazmowały. I one na pierwszy rzut oka nie różniły się niczem od tutejszych. Chociaż — bo ja wiem — były jednak drobne znaki szczególne, które pozwalały odróżnić Polkę z Ameryki od Polki z Warszawy. A więc jakieś niezwykle komfortowe, chytre okulary, ze złotemi siodełkami, jakieś wielkie torby z krokodyla, a u niektórych pań wspaniałe uzębienie „made in U. S.“. No i lekki akcent—czasami poznański, bo bardzo wiele emigrantek, które zajmują dzisiaj wybitne stanowiska w Polonji amerykańskiej, to córki i wnuczki pomorskich i poznańskich gospodarzy.

— Mi na Polske zapatrujemy sze, jak na koszcziół — powiada zacna matrona, redaktorka „Głosu Polski“, pani Krysiakowa (przewodnicząca zjazdu).

— Kiedy westchniemy do Boga, to zaraz pomyślimy i o Polsce...

Polskość nie da się wyplenić

Wywiad. Na kanapce skórzanej, w kuluarze sejmowym, dwuminutowy, lakoniczny — bo naogół z wywiadami trudno. Czasu niema, no i te guwernantki.

Dama rozłożysta, o beethowenowskiej twarzy ozdobionej osobliwemi okularami, poprawia płaski, skrzydlaty kapelusik i opowiada mi, że przyjechała jako zastępczyni prezeski Związku Polek, z Chicago — pani Napieralskiej. Pani Napieralska jest córką powstańca, zasłużonego działacza z Chicago; sama od lat 25 prowadzi olbrzymią organizację (60 tys. czł., trzy i pół miljona dolarów kapitału) zaś p. Krysiakowa jest od lat 15 redaktorką Głosu Polek. Polki nie mają na terenie Ameryki własnego pisma, więc ten Głos jest rozchwytywany, bo jest zarazem poradnikiem gospodarczym. Każda członkini związku musi go abonować. Związek ma charakter instytucji ubezpieczeniowej, i oświatowej.

Jakże dziwnie brzmiała dyskusja w kobiecej sekcji na temat konieczności założenia przy związku światowym skądinąd potrzebnej — sekcji kobiecej. Zdawałoby się, że teraz dopiero zacznie się „prawdziwa“ praca „w terenie“, że Ameryka została odkryta dopiero pięć lat temu, a przecież to samo, że taka pani Krysiakowa, która urodziła się w Ameryce jest działaczką polską, świadczy o tem, że i przed 26 rokiem nasi rodacy zagranicą robili coś niecoś...

— Rodzina moja pochodzi z Prus Wschodnich — matka już urodzona w Ameryce. Do Polski pierwszy raz przyjechałam w 1928 roku z wycieczką Związku. To była pielgrzymka do kochanej ojczyzny. Ach, jak mi wam zazdroszczimy, że tu jest tyle inteligentnych kobiet, literatek, kobiet, na wiższych stanowiskach. U nas tak że teraz młodzież rwie się do wiższych studjów. O wynarodowieniu niema mowy. Daliśmy chiby dowód, że nasza polskość nie jest czczem słowem, i nie da się wyplenić.

Polska girl

A teraz krótki wywiadzik z młodziutką Haliną Miszewską, z South Bend (Indiana). I ta czuje się stuprocentową Polką, chociaż ma matkę... Amerykankę. Na pierwszy rzut oka — typowa „girl“ amerykańska — smukłonoga, zgrabna, o małej główce i olśniewająco białych zębach, mówi płynnie po polsku, ale czasami wtrąca angielskie słówka. Pisuje do miejscowego dziennika — prowadzi rubrykę polską i filmową. W South Bend mieszka 25 tysięcy Polaków. Zatrudnieni są w przemyśle metalowym. Tak zwany „marshall“ („więcej niż sędzia“) jest Polakiem. Nazywa się — Hosiński. Na zapytanie, jakie wrażenie na nią wywarły Polki i Polacy i czem się różnią od Amerykanów, odpowiada:

— Aoh — (te „aoh“ odziedziczyła po mamusi — Amerykance) Aoh — proszę pani, wszystkie kobiety, na całym świecie są takie same. Zawsze je wzrusza księżyc i słowiki; płaczą gdy się dziecko skaleczy. Pani myśli, że Amerykanki są inne? One mają duszę „tyż“. Nie są „as hard as nails“ (twarde jak gwóźdź). Wy je sądzicie na podstawie literatury.

— Sinclair Lewis wogóle przysłużył się Amerykanom — teraz wszędzie się widzi Babbitów i babbitowe.

— Aoh — Sinclair Lewis — wykrzykuje trzepocząc palcami — on tak bardzo przesadził.

— Więc jednak pani jest patrjotką amerykańską.

— Aoh nie — jestem Polka, ale lubię fair play — żeby było sprawiedliwie. Mówiono mi tutaj w ojczyźnie takie dziwne rzeczy o Stanach. Naprzykład na młodzież naszą patrzycie przez pryzmat filmów. A to wszystko blaga — te „colleges“, gdzie panienki szaleją w balowych sukniach, gdzie od rana do nocy tańczy się rumbę. Ja naprzykład jestem wychowanką college dla dziewcząt. Miałam siedemset koleżanek. Zakład wspaniały, elegancki, komfortowy — ale jaki rygor, disciplina. Po skończeniu high school (to tak jak tutaj gimnazjum) mieszkałam, jak pensjonarka. O 10-ej — spać, raz na tydzień odwiedzało się rodzinę, raz na tydzień spacer do miasta, pod opieką nauczycielek.

Chciałabym jeszcze cosz powiedzieć, o mennżczyznach. Kobiety są wszędzie takie same — ale mennżczyźni nie. Nasi są dobrzy koledzy „pals“ — ale nie bawią się w komplementy, nadskakiwanie — a na kontynencie i w Polsce zaraz się nadskakuje, każda kobieta jest kwiatek i gwiazda i słoneczko. Aoh... i po rękach ją całuje. Kobieta jest romanticzna. To ją wzrusza. Potem wraca do Ameryki i zła jest na swoich „boys“, że nie są tacy sami. Pony mają pretensje do mężów „dlacz go ty mnie nie nazywasz królową i nie klękasz przedemną“. Ale potem, potem — (tu panna Halina przechyla głowę jak ptaszek i uśmiecha się słodko), potem się okazuje, że ci rubaszni ludzie, są naprawdę dobrzy, życzliwi przyjaciele i opiekunowie. Polacy zamieszkali w Ameryce są już pod tym względem bardziej podobni do Amerykanów, niż do mieszkańców Europy. Tam nie każda kobieta jest zaraz objektem do flirtu — a w Europie zaraz „wypada“ z nią flirtować. Aoh — to nudne...

Ta młodziutka sceptyczna kobietka wyznała mi jeszcze, że pobyt w ojczyźnie, którą znała z literatury i historji — pozostawi jej niezapomniane wspomnienie — marzenie wcieliło się w piękną rzeczywistość. Nie ma czasu na to, by dostrzec plamy na polskiem słońcu — widzi się zewnętrzną powłokę, a ta jest taka—„lovely“. Wspomnienia, tradycja, historja łączą się tak „nicely“ z życiem codziennem.

Pani Sierakowska

Tegoż dnia spotkałam inną Polkę z zagranicy — słynną panią Sierakowską z Waplewa. Majątek Sierakowskich w województwie malborskiem jest od lat oazą polskości, która promieniuje na całą okolicę.

„Amerykanki“ co przybyły do Polski mają radość w oczach — w oczach p. Sierakowskiej jawi się troska i niepokój.

— Przybyłam z polskich stron, które dzisiaj należą do Niemiec. Jest nas tam niewielu Polaków— ale bronimy się wszystkiemi siłami przed wynarodowieniem. Cóż kiedy o nas tak mało się wie i myśli... Niemcy mają osiemset szkół w Polsce — my w Niemczech mamy ich tylko 50, a w malborskiej ziemi zaledwie siedem, chociaż chłop tutejszy garnie się do nauki i szanuje szkołę, jak kościół. Jest w Malborgu ulica, co się po dziś dzień zwie „Starostaj“ — przypomina nam ona daleką przeszłość, stanowi jakby wiecznotrwały pomnik z czasów, gdy wszyscy tutejsi mieszkańcy byli obywatelami Polski.

Rozmawiamy w obecności pani Glińskiej z Detroit — która jest ni mniej ni więcej tylko dygnitarzem miejscowej policji. (Opowiem o niej na innem miejscu). A że jest córką obywateli z Pomerza, więc z zajęciem słucha tragicznego opowiadania pani Sierakowskiej.

— Czemu o tem tak mało się wie — powiada wreszcie — my Polonja amerykańska też byśmy mogli nieraz pomóc rodakom z malborskiej ziemi.

— O tem się tyle mówi, krzyczy się aż do zdarcia gardła — odpowiada pani Sierakowska — ale to wszystko jest widocznie nieprzekonywujące. Tyle jest innych spraw — widocznie ważniejszych... A dzieci w malborskiej ziemi potrzebują książek, pomocy szkolnych, wędrują nieraz zdaleka do szkoły — bo na miejscu jej nie mają... W Ameryce o nich wiedzą, bo przecież kiedyś przybył do nas polski ksiądz ze Stanów z prośbą by mu dać ziemi, na kopiec Pulaskiego, który usypano w Sawannah.

Tyle pani Sierakowska.

Nazajutrz spotkałam ją w gmachu Sejmu.

— Czy pani przemawiała, na sekcji kobiecej?

Popatrzała na mnie ze smutnym uśmiechem.

— Nie. Nie zostałam delegatką, chociaż miałam wszelkie uprawnienia...

Przypomniałam sobie, jak podczas drugiego dnia obrad kobiecych ubolewano, że tylko sześć delegatek reprezentuje emigrację kobiecą... Dlaczegóż w takim razie utrudniano pracę tym, które od lat działają, na emigracji. Któż nie słyszał o Waplewie i Sierakowskich?... Jakiemi to względami kierował się dostojny komitet dając jednym, odbierając innym prawo głosu? I czy to nie podważa nieco zaufania do organizacji zjazdu, o którym z taką sanacyjną chełpliwością i tupetem opowiadają cuda jego warszawscy organizatorzy?...

Ludwika Ciechanowiecka

Jan Waśniewski 51

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Rumiński, człowiek już pod sześćdziesiątkę, lubił grać rolę szlagona starej daty i słynął z dosadności powiedzeń. Utarło się powszechne mniemanie, że jest dowcipny i śmiano się z tego, co mówił, ale raczej z dobrej wiary i na kredyt jego popularności, niż z prostackich dowcipów. Sam Rumiński pysznił się, że jest szlachcicem, z tej szlachty, „co to sprośnie miała w gębie, ale porządnie w głowie“.

Zobaczywszy Rzuchowskiego, ujął się pod boki i, patrząc nań sarkastycznie, rzekł:

— No, wpadliście, kolego, jak w krowie łajno!

— Co, gdzie?

— Nie oglądajcie wyglancowanych butów, bo jeszcze nie zielone. Mówię zresztą o chodniku.

— Nic nie rozumiem!

Faleński uznał za stosowne przerwać ten szczególny djalog.

— Panie Rzuchowski, czy pan wiedział o chodniku, poszukiwawczym Nr. 3 na polu pana Targowskiego?

— Wiedziałem, bom go przecież wytyczał.

— Czy pan był tam w ostatnich dniach?

— Nie... Przecież nie miałem rozporządzenia.

— Bo okazuje się, że wjechaliśmy w koncesję bolesławską.

— Niemożliwe! Chyba, żeby się zmienił kierunek...

Rumiński machnął ręką:

— Naturalnie, że się zmienił, bo skręciliście w takim kierunku, jak biegł stary chodnik i wleźliście do nas. Zresztą, co tu dużo gadać? Wyciągajcie swoje plany, kolego! Ja przywiozłem swoje, więc porównamy.

Zaszeleściła kalka rozwijanych planów. Rzuchowski nachylił się nisko, udając, że bardzo pilnie bada.

— Jeśli jest tak, jak powiadacie, to, niestety, nasza wina. Wjechaliśmy.

— No, hajda na dół! Patroszycie z naszej kopalni galman, jak bebechy, to musicie ponosić za to konsekwencje. Portki w garść, lampę w łapę i hajty!

— Tak odrazu?... Dopiero co wyjechałem z dołu...

— Nie macie przecież tyłka z ołowiu i ruszycie się jeszcze, ruszycie!

Na dole okazało się, że Rumiński orjentuje się tak dobrze w labiryntach „Heraklesa“, jakby we własnej kopalni. Doszedłszy do miejsca, które przedtem zaznaczył na planie paznokciem, zatrzymał się, jak wryty.

— Stop! — huknął — ani kroku dalej! Dziesięć metrów tego chodnika to jeszcze „Herakles“, potem nasze.

— Dwanaście! — zaoponował Rzuchowski.

— Głupstwa gadacie! Dziesięć i koniec.

— Panowie wjechaliście już trzydzieści! Dawać metr, zmierzymy szerokość i wysokość chodnika. O, ho, ho! Toście nam narabowali tego galmanu, niech was świnie zeżrą!

Faleński przez cały czas nie rzekł ani słowa. Stał z mosiężną lampą w dłoni, sztywny, z pochyloną głową, jakby nieruchomy. Zdarzenie nabierało posmaku skandalu i dokuczało tem boleśniej, że spadło niespodzianie, zmieniając odrazu triumf na klęskę. „Czyżby to tylko przypadek?“ — myślał, i mgła podejrzeń jęła osnuwać osoby Rzuchowskiego i Targowskiego.

Przysłuchiwał się teraz sporom markszajdrów. Rzuchowski tak zajadle kłócił się o dwa metry, że podejrzenie, co do niego znikło, koncentrując się tem silniej na osobie sztygara.

„Nic mu nie będę mógł dowieść“ — ukłuło go przeświadczenie, wzbudzając złe uczucie bezsilnej złości. „Co za piskorz!“ — irytował się, wyobrażając sobie wysokiego, bladego przeciwnika w giętkich ukłonach.

— Ale już wyjazd, wyjazd, panowie! Wiemy już wszystko: dziesięć metrów waszych...

— Dwanaście!

— Nie upierajcie się!

— Policzymy dokładnie.

Na powierzchni Czarnowski przystanął.

— Może pan będzie łaskaw wskazać mi, gdzie się znajduje ten galman.

— Mówiłem przecież, że już jest w hutach! — nadął się Faleński.

— Musimy więc odszukać jakiś równowartościowy, aby go potem zająć.

— Przepraszam kolegę, ale po co ten pośpiech? Takie rzeczy się zdarzają.

— Nie przeczę. Ale to mój obowiązek. Zresztą, jeśli pan chce, może pan zapłacić gotówką.

Faleński pomyślał, że jeżeli wyrazi na to zgodę, odpowiednią sumę będzie musiał wyasygnować zarząd główny i sprawa oprze się o Stalkowskiego. Pragnął osobiście przedstawić dyrektorowi całą sprawę, na co musiał mieć czas. Zwrócił się więc do Czarnowskiego:

— Panie inżynierze! Nie przeczę, że zaszedł paskudny wypadek, ale przecież jesteśmy reprezentantami towarzystw górniczych o miljonowych obrotach i chyba wierzymy sobie nawzajem. Czyż to doprawdy sprawa tak bardzo pilna? Obiecuję ją załatwić jaknajrychlej, ale przecież musi to potrwać conajmniej dwa tygodnie.

— Trzymam pana za słowo!

— Przyrzekam solennie!

Uścisk dłoni. Goście siadają do powozu i odjeżdżają.

Faleński wchodzi do swego gabinetu. Ogarnia go niepohamowana rządza niszczenia. Czuje, że trzask rozbijanego o podłogę kałamarza, chrzęst dartego w kawałki papieru, lub świst szpicruty sprawiłby mu niewypowiedzianą ulgę. Spaceruje po pokoju, gwiżdżąc scicha, a od czasu do czasu sycząc przez zaciśnięte usta: „Psiakrew, psiakrew!“

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA